Rok 1871. Kraków, niedziela 8 października. Nr. 230.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiérsz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Opozycja „quand même“.

Są ludzie tak zaślepieni blaskiem swojéj wielkości, że po za sobą nie widzą nic, prócz ciemnoty, głupstwa, złéj wiary i wszystko co nie jest z ich ciała i krwi, zdaje im się podlejszéj natury. Z tego zaślepienia wynika nadzwyczajna tych ludzi drażliwość, ztąd owe zżymanie się, że ktoś prócz nich, prócz powołanych, śmie jeszcze mieć własne zdanie, ba nawet to zdanie wypowiadać, a co gorzéj drukować. A przecież ci ludzie. jeżeli nie już jako wytrawni politycy, to jako dobrzy chrześcjanie katolicy powinni sobie przypomnieć, że wszystkie sprawy ludzkie mają swe ułomności i braki, że im więcéj kto na siebie bierze obowiązków, tém chętniéj powinien znosić wszelką krytykę, bo krytyka ta zkądkolwiek pochodzi, musi przecie przyczynić się do wyświecenia prawdy i do wskazania właściwéj drogi. Zamiast jednak uznać tę zasługę krytyki, która na polu politycznem objawia się przez organa opozycyjne, weszło u nas od pewnego czasu w modę narzekanie na opozycją, a nawet w sejmie słyszeliśmy zarzuty przeciw opozycyjnemu dziennikarstwu.

Narzekanie to wydaje nam się obłudném i przypomina nam polskie przysłowie, iż złéj tanecznicy zawadzi rąbek spodnicy, bo przecie jeżeli gdzie, to właśnie w Galicji opozycja nie zamąciła wody nikomu, a najmniéj ostatniéj delegacji i ta delegacja nie ma prawa użalania się na opozycyjne głosy dziennikarstwa.

Ostatnia delegacja nie raczyła przecież zejść ze swego olimpijskiego stanowiska i choćby jedném słowem zaspokojenia rozproszyć tę mgłę, przez którą niepodobna było dojrzeć jéj czynności.

Wiedziano powszechnie, że była ona wybraną dla traktowania z ministerjum Potockiego. wiedziano, że Potocki dość skąpo zamyśla udotować Galicję koncesjami, było rzeczą wiadomą, że większość delegacji nie wiele będzie stawiać trudności programowi Potockiego i cóż dziwnego, że w tém położeniu głosy dziennikarskie odzywały się niedowierzająco, że przypominały delegacji jéj powinności.

Gdy jednak po upadku ministerstwa Potockiego, nowo powołany rząd, zaczął półgłosem mówić o powszechnéj ugodzie, o zadowoleniu narodowości, nasz dziennik jeden z pierwszych mimo swego stanowiska opozycyjnego względem poprzednich rządów powitał z radością te słabe promyki nadziei. Gdy potem w skutek akcji rozpoczętéj z Czechami, program ugody coraz jaśniéj wyłaniać się począł, gdy rząd wyraźnie sterował do federacji grup prawno-politycznych, za którą przemawialiśmy od dawna, stanęliśmy wyraźnie po stronie rządu i nawet w chwili, w któréj ten rząd zdawał się zachwianym, żądaliśmy szybkiego załatwienia sprawy adresowéj od sejmu, aby dać poparcie rządowi. Pytamy się każdego czy to jest opozycja quand-même?

Ale nawet popieranie rządu nie powinno przechodzić pewnych granic, poza któremi zaczyna się serwilizm, mający u nas niestety zbyt licznych adeptów.

Nie pojmujemy owego nazywania opozycją *quand même* np. tych ludzi, którzy w adresie chcieli porobić małe zmiany, z pewnością nie na niekorzyść kraju. Sprzeciwianie się tym drobnym zmianom musiało wywołać podejrzenie, że podkomisja adresowa ma zapatrywania, których jasno wypowiedzieć nie chce, bo inaczéj czemuż przypisać uporne obstawanie przy pierwotnéj wersji?

Kto chce uniknąć podejrzeń, powinien jasno i otwarcie wypowiedzieć, co myśli, co robi; a tego przecież delegacja nie uczyniła. Może to być bardzo dyplomatyczne, ale opinja nie dba o dyplomację; ona bierze to co widzi i czego się dotknąć może, a nie jakieś tam obietnice, na których już tyle razy wyszliśmy nie najlepiéj; a mimo to wszystko czy delegacja znalazła opozycją *quand même.* Prócz jednego dziennika, który stanowczo potępiał jéj politykę, wszystkie dzienniki krajowe zajęły stanowisko potakujące lub wyczekujące, a nasz dziennik niedawno przecież radził wysłać do Wiednia tę samą delegację. Czyż to jest opozycja *quand même?* Powiedzieliśmy już wtedy, dlaczego chcieliśmy widzieć tę samą delegację w Wiedniu. Dziś dodamy jeszcze, że gdy rząd sam chce nam takie ofiarować stanowisko, jakie Czesi sobie zawarowali, wolimy w Wiedniu widzieć ludzi, którzy wobec każdego rządu jak najmniéj sztorcem stają, bo wobec zmienionych okoliczności i dzisiejszego rządu z nim ugoda będzie najłatwiejszą. O ludzi nam więc nie chodzi. tylko o sprawę ugody.

Jeśli ostatnia delegacja wygrała wielki los przez to, że właśnie znalazła się w Wiedniu w chwili, w któréj opozycja czeska wywołała rząd ugodowy, wolno jéj w tém widzieć swą zasługę, ale niechże przynajmniéj nie sięga zarazem po palmę męczeństwa i nie twierdzi, jakoby opozycja utrudniała jéj stanowisko w Wiedniu. Jestto bańka mydlana, obrachowana na tych, którzy myślą, że delegacją obchodziło to, co w kraju o niéj mówiono i pisano. Ona była tak wielką, że ten szer „tłumu“ ledwie dochodził jéj uszu; po co więc się skarżyć, po co deklamować o „zatrutym duchu narodu!“

Gdy po téj deklamacji znaleźli się w swém kółku członkowie delegacyjni, musieli mieć miny rzymskich augurów, bo przecież żaden z nich owych „wierszy“ nie wziął na serjo!

Sprawy sejmowe.

Sprawozdanie wydziału krajowego — względem budowy mostu na rzece Dunajcu na granicy galicyjsko - węgierskiéj pod Niedzicą.

(Dokończenie.)

Odezwą z dnia 3 kwietnia 1869 roku l. 8205 otrzymaliśmy nareszcie od c. k. namiestnictwa w odpisie odpowiedź król. węgierskiego ministerstwa robót publicznych i komunikacji do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych dnia 4 lutego 1869 roku l. 8924/67 na odezwę z dnia 5-go września 1867 roku l. 14,825 popierającą żądanie wydziału krajowego względem zwrotu pomienionych kosztów.

W odpowiedzi téj odmówiło kr. węg. ministerstwo, zwrotu tych kosztów i domagało się nawet uiszczenia resztującéj zaległości kosztów budowy tegoż mostu w kwocie 4571 złr. 41 ct. w. a. zbijając wierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, jakoby most rzeczony miał być wyłączną własnością funduszu krajowego węgierskiego tem, że formalny odbiór tego mostu przez władze węgierskie nigdy nie nastąpił, a zarządzenie ministerstwa, ażeby władze węgierskie trudniły się wyłącznie zarządem tego mostu, było tylko formalnością, która w téj sprawie nie może być decydującą.

Jeszcze i przeciw téj odpowiedzi wystosowało c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych, dnia 10 lutego 1869 roku l. 2044/270 ponowne przedstawienie do kr. węgierskiego ministerstwa, popierając raz jeszcze nasze żądanie i dowodząc słuszności naszego żądania, gdyż most rzeczony był własnością funduszu krajowego węgierskiego i znajdował się faktycznie w posiadaniu władz węgierskich.

Zanim jednak nadeszła odpowiedź na tę ostatnią reklamację, udzieliło nam c. k. namiestnictwo w skutek rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19 lutego 1869 r. l. 6462 pismem z dnia 3 kwietnia 1869 roku l. 9898, nadesłane przez król. węg. ministerstwo robót publicznych i komunikacji, plany i kosztorysy na odbudowanie spalonego mostu w Niedzicy, z zawezwaniem, abyśmy się oświadczyli, czyli czujemy się być upoważnionemi przyjąć imieniem reprezentacji kraju propozycję kr. węg. ministerstwa na ponoszenie połowy preliminowanych kosztów nowéj budowy mostu, wynoszących 13,358 złr. 46 cent. w. a. lub też czyli się poczuwamy do obowiązku zasiągnąć w tym względzie uchwały wysokiego sejmu.

Pismem z dnia 21 marca 1871 roku l. 4352 odpowiedział wydział krajowy c. k. Namiestnictwu przy zwrocie planów i kosztorysów, że żądanie c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, sprzeciwia się postanowieniu byłego c. k. ministerstwa stanu z dnia 31-go grudnia 1862 roku l. 15,573, mocą którego most ten zupełnie na własność królestwa węgierskiego przeszedł, a nawet funduszowi naszego kraju zaliczone przez niego koszta na budowę tegò mostu w kwocie 7245 złr. w. a. zwrócone być miały, a to tém więcéj ile że c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych, jeszcze w najnowszym czasie, w odezwie swojéj do Jego Ekscellencji p. ministra węgierskiego hr. Festetitsa z d. 10 lutego 1869 r. l. 2044, a zatem już po wejściu w życie nowéj ustawy drogowéj najwyraźniéj oświadczyło, że fundusz krajowy galicyjski nietylko, że nie może być obowiązanym, do wspólnego utrzymywania rzeczonego mostu, ale nadto od funduszu krajowego węgierskiego zwrotu kwoty 7245 złr. w. a. domagać się ma prawo.

Wydział krajowy oświadczył daléj, że wobec takiego stanu rzeczy, nie może przyjąć żadnego na siebie zobowiązania, a to tém mniéj, ile że od wysokiego sejmu na posiedzeniu dnia 30 października 1869 r. wyraźnie otrzymał polecenie — dopominania się zwrotu powyższéj kwoty.

Pismem c. k. namiestnictwa z dnia 15 sierpnia 1871 roku l. 32,452 otrzymaliśmy nareszcie w odpisie, odpowiedź król. węg. ministerstwa z dnia 3 lipca 1871 r. l. 10,573 wystosowaną do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych.

Król. węgierskie ministerjum odwołuje się w téj odpowiedzi do swego oświadczenia z dnia 4 lutego 1869 r. l. 8924 i twierdzi ponownie, że nie widzi się być obowiązanem do zwrotu wzmiankowanéj kwoty funduszowi krajowemu galicyjskiemu, — ale nadto żąda od tego funduszu zwrotu reszty kosztów w kwocie 4571 złr. 41 ct, dowodząc, — że tak spalony most, jak też i przewóz, — był zawsze wspólną własnością obu funduszów krajowych, że zatem i most nowo budujący się, jako wspólną własność tych funduszów uważać należy, c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych przychylając się do tego oświadczenia król. węgierskiego ministerstwa robót publicznych i komunikacji, żąda teraz od nas stanowczego oświadczenia, w sprawie wspólnego ponoszenia kosztów, nowéj budowy mostu tego, wynoszących 13,358 złr. 46 cent w. a., ponieważ spiesznego ukończenia rozpoczętéj już budowy, również i c. k. wojenne ministerstwo państwa ze względów wojskowych się domaga.

Zważywszy, że według przedstawionego stanu téj sprawy okazuje się niemożliwość ściągnienia od władz węgierskich kwoty 7245 złr. w. a., o którą się wysoki sejm na posiedzeniu 30 października 1869 roku upominać kazał i że zaległość 4571 złr. 41 ct., jeżeli nie w całości to chociaż w znacznéj części pokrytą być może połową dochodu, który dotąd przez władzę węgierską z uznanego za wspólną własność przewozu wyłącznie był pobierany.

Zważywszy, że prawy brzeg rzeki Dunajca do Galicji należy a według przyjętych dotąd zasad, połączenie brzegów wspólnym kosztem obu właścicieli uskutecznionem być powinno,

zważywszy, że most pod Niedzicą, łączący drogi krajowe Tarnów Sącz — Niedzica i Zabornia — Czorsztyn z traktami węgierskiemi — wielkiéj jest wagi dla komunikacji krajowych, a wydatek na budowę tego mostu połową zyskanego dochodu z myta w niedługim czasie może być umorzony.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić.

1) Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem uznaje, iż fundusz krajowy w połowie do budowy mostu pogranicznego na rzece Dunajcu pod Niedzicą przyczynić się winien.

2) Sejm upoważnia wydział krajowy do traktowania z władzami węgierskiemi tak co do cofnięcia żądanego zwrotu kwoty 7245 złr., jako też co do umorzenia zaległości w kwocie 4571 złr. 41 ct. w. a., oraz co do budowy nowego mostu.

Lwów dnia 24 września 1871.

Marszałek krajowy
Leon książe Sapieha w. r.
Sprawozdawca
Piotr Gross w. r.
Członek wydziału krajowego.

Głos posła Leona Chrzanowskiego.

(Dokończenie.)

Projekt drugiéj ustawy wprowadza tylko następujące zmiany w §§. 2im i 3im ordynacji krajowéj wyborczéj: Lwowowi projektujemy dać prawo wybierania 7 posłów zamiast 4, Krakowowi 5 zamiast 3; a do 13tu miast, które dzisiaj mają prawo wybierać każde jednego posła, dodajemy 15 miast tém samém prawem obdarzonych.

To zaprojektowane przez nas powiększenie nie jest bynajmniéj dowolne, ale opiera się na cyfrach i datach statystycznych, zebranych przez rząd i wydział krajowy, i jest stosunkowém, aczkolwiek niedostateczném jeszcze, usunięciem krzywdy, jaką statut krajowy wyrządził miastom.

Weźmy najprzód pod rozwagę Lwów i Kraków. Gdybyśmy nie mieli nawet względu, że te stolice kraju naszego są ogniskami oświaty, że w nich skupiają się zasoby umysłowe i interesa materjalne, ale gdybyśmy za podstawę do wyznaczenia im reprezentacji w sejmie wzięli tylko samą ilość popłaconych przez nie podatków, w porównaniu z ilością podatków opłacanych przez okręg wyborczy miejski, to jest gdybyśmy te stolice nasze postawili pod względem prawa reprezentacji zupełnie na równi ze wsiami, najmniéj nawet oświeconémi, i w takim razie musielibyśmy ze względu na samą ilość opłacanych podatków, przyznać Lwowowi prawo wybierania dziewięciu, a Krakowowi sześciu posłów. Lwów opłacał w r. 1861, tj. w chwili gdy statut był wydany, 377,000 złr. w podatkach bezpośrednich; Kraków zaś wówczas płacił 193,000 złr.; dzisiaj Lwów opłaca do 400,000 złr. w podatkach bezpośrednich, Kraków przeszło 200,000 złr.; tymczasem okręg wyborczy wiejski wybierający jednego posła, najwyżéj płaci 40,000 złr. w podatkach bezpośrednich. Gdybyśmy więc nawet to maximum opłacanych podatków przez okręg wyborczy wiejski mający prawo wybierać jednego posła, wzięli za podstawę do obrachowania, ile ma wybierać posłów Lwów i Kraków, widzimy, że Lwów miałby prawo wybierać dziewięciu, Kraków sześciu posłów. O ileż większe przyznaćby im należało prawo, mając nadto wzgląd na siły umysłowe w tych miastach się skupiające.

Także bynajmniéj nie dowolnie postępowaliśmy dodając 15 miast, którym, wedle naszego projektu, należy przyznać prawo wybierania po jednym pośle. Opieraliśmy się tutaj na datach statystycznych urzędowych i przez wydział krajowy zebranych w 1868 r. następnie uzupełnionych, i przyznajemy prawo wybierania posła tymże samym miastom, którym proponował je przyznać wydział krajowy w r. 1868. Każde z miast, którym w projekcie naszym to prawo dajemy, wyjąwszy tylko Jasło i Sanok, ma co najmniéj 5000 ludności, tj. tyle, ile miasto Biała, gdy statut krajowy w 1861 roku wydał jéj prawo wybierania posła. Wiele z miast dodanych, mają ludność o wiele znaczniejszą, np. Buczacz do 9000, Tyśmienica do 8200, Gródek 8000, Brzeżany 7500, Złoczów do 6000.

Przejdę nakoniec do odparcia możebnych zarzutów.

Spotkałem się tu z zarzutem, iż nie możemy uchwalać powiększenia liczby posłów z miast, wyjąwszy ze Lwowa i z Krakowa, gdyż należałoby zarazem uchwalić wniosek do rady państwa o zmianę dodatkowéj do ordynacji wyborczéj ustawy, orzekającéj, do jakich grup wyborczych należą posłowie przy wybieraniu w sejmie delegacji do rady państwa. Chociażbyśmy uważali, że uchwalenie takiego wniosku jest koniecznem, nie mniemam, aby ta trudność formalna mogła nas wstrzymać od uchwalenia ustawy, którą za użyteczną i potrzebną uważamy, i aby uchwalenie takiego wniosku podporządkowywać miało sejm pod radę państwa. Przecież uchwalona przez sejm 24 września 1868 r. rezolucja, wypowiadająca żądania kraju, do któréj się już czterokrotnie odwołujemy, jest także

---

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Wśród folwarcznych wrażeń Zosia wyrastała na bardzo ładną panienkę; świeża, zdrowa, twarz łagodna, spokojna, oko żywe posiadające wiele blasku, wszystko to przyczyniało się, aby zrobić z niéj sympatyczną całość.

Pokoik swój na folwarku starała się o ile możności upiększyć; z białego perkalu zrobiła sobie firanki do dwóch okien, w których pełno było róż, goździków i lewkonji, a w wielkim wazonie stał taki wielki bluszcz, że jego gałązki rozpięte były naokoło całego pokoju i na przeciwległéj ścianie, gdzie stało jéj łóżko, nad obrazem Matki Boskiéj Częstochowskiéj tworzyły żywą gierlandę. Pomiędzy staremi rzeczami na strychu była staroświecka kanapa i dwa krzesła czarnym pokryte włósieniem, te meble więc znalazły się obecnie w pokoju Zosi. Było tam nawet coś podobnego do toalety; Zosia bowiem przykryła prosty sosnowy stół długim aż do ziemi sięgającym różowym perkalem, pokrytym białą organtyną, co jéj się wówczas bardzo podobało. Na tym stoliku stało kwadratowe lusterko, które Jankiel kupił w mieście, kilka igielników, poduszka na szpilki zrobiona z kolorowych płatków, wewnątrz piaskiem wypchana, dwa cynowe lichtarze z woskowemi świecami, z których jeden nie mógł być używany, bo był tylko lakiem sklejony, i kilka okrągłych pudełek na pigułki, będących prezentem od pani Gabryelskiéj.

Z panem Mielnickim Zosia rzadko się widywała, a gdy on się przypadkowo pokazał na folwarku, co się bardzo rzadko zdarzało, to wtedy Zosia chowała się do swego pokoiku i ztamtąd z za białéj firanki wyglądała, przypatrując się dziwakowi, który naturalnie był po większéj części przedmiotem rozmów całego folwarku.

Nieraz przychodziło Zosi na myśl, coby ona robiła, gdyby pan Mielnicki odprawił Gabryelską, i zapytała się sama siebie, coby z nią zrobiono? Wprawdzie na wszelkie jéj zapytania co do przyszłości, Gabryelska odpowiawała zawsze, — że Mielnicki jéj majątek zapisze; w to się jednak Zosi wierzyć nie chciało, tém bardziéj, że pan Mielnicki nigdy jéj widzieć nie chciał.

Zosia miała już lat szesnaście, a nic się nie zmieniło w jéj życiu, od pani W. odebrała po kilka razy różne podarunki, ale jéj nie widziała, tém bardziéj, że dawna opiekunka wyprowadziła się w dalszą okolicę.

Dopiero w jesieni r. 1839 zaszły ważne wypadki, które stanowczo wpłynęły na dalsze losy Zosi. W październiku tego roku zgromadzono też większą ilość wojska w okolicach L., gdzie się miały odbywać wielkie rewje pod naczelnym dowództwem Ignarewa, jenerał-gubernatora lubelskiéj gubernji. Wieś pana Mielnickiego została obraną za główną kwaterę, a oficer ordynansowy jenerała przyjechał, aby zamówić dla niego odpowiednie umieszczenie.

Mielnicki nadzwyczajnie był z téj wizyty niezadowolony, nie chciał w żaden sposób ustąpić pokoi w swym dworze, tylko chciał ulokować jenerała na folwarku, a oficer chętnie się na to zgodził, tém bardziéj, że dziwaczny dwór z mostem zwodzonym wcale nie był dogodny dla oficerów, którzy bynajmniéj nie myśleli tutaj zakładać fortecy.

Stanęło więc na tém, że pani Gabryelska z Zosią muszą się przez czas rewji mieścić w dwóch pokoikach na folwarku, a trzy pokoje oddano na kwaterę jenerał-gubernatorowi.

Pokój Zosi wszakże został nietknięty.

Dzień, w którym zapowiedziano przyjazd gubernatora, był wielką uroczystością na folwarku; wojsko już od kilku dni obozowało w polu pod namiotami, a koło folwarku pełno było kozaków, żołnierzy, oficerów. Pani Gabryelska niby trochę się gniewała z powodu tego kwaterunku, a potrochu cieszyła się, patrząc na sumiaste wąsy rosłego wachmistrza, bo przecież w niéj nie zupełnie wygasły nadzieje.

Zosia spłoszona cokolwiek, nie śmiała wychodzić z pokoju i jak zwykle z poza firanki robiła swoje obserwacje.

Nareszcie w licznem otoczeniu oficerów nadjechał gubernator. Zosia się ciekawie przypatrywała. Był to mniéj więcéj czterdziestoletni, średniego wzrostu, silnie zbudowany mężczyzna, z dobrodusznym i szczerym wyrazem twarzy. Niebieskie, pogodne oko głęboko spoczywało pod wypukłém czołem, a krępy, gruby, ale kształtny nos dominował nad zawiesistym, równo zaczesanym wąsem, schodzący się z krótkiemi aleksandrowskiemi faworytami. Czarny, gęsty, naprzód zaczesany włos nadawał jenerałowi wyrazu pewnéj siły, która bynajmniéj nie stała w sprzeczności z malującą się na twarzy dobrocią.

Zsiadłszy z konia, jenerał Ignarew powydawał rozkazy otaczającym go oficerom, a ułatwiwszy się, wszedł do swego pomieszkania. Jego adjutant mieszkał w jednéj z poblizkich chałup, na folwarku był tylko kamerdyner gubernatora i dwóch kozaków ordynansowych stało dzień i noc o kilkanaście kroków przy bramie.

Zosia tego dnia już nie wychodziła z pokoju; dnia następnego wszakże zdawało się jéj, że jenerał zrana co świt wyjechał, gdyż zupełnie było cicho w przyległych pokojach, a na ganku nie widać było żadnego oficera. Zosia wyszła na zwiady, najprzód wyglądnęła za drzwi, a upewniwszy się, że nie ma nikogo na podwórzu, zaczęła spacerować po przed dom; była ubrana w białą perkalową suknię z różowemi rzucikami i różowym była opasana fartuszkiem. Na rabacie niedaleko okna jenerała rozkwitł właśnie duży krzak róży. Zosia chciała urwać pączek do włosów, bała się jednak zarosić, gdyż bujna trawa dzieliła ją od krzaka; stanęła więc chwilkę, jak gdyby myślała nad strategicznym planem, któryby trzeba wykonać, aby urwać pączek.

— Niech pani pozwoli, ja pani zerwę pączek róży — odezwał się głos tuż za Zosią.

Dziewczyna obejrzała się; był to sam gubernator.

Zosia spłoszyła się, zrobiła gest jak gdyby chciała uciekać, ale grzeczna postawa, z jaką jenerał się przybliżał, rozbroiła ją; spuściła więc oczka i stanęła rumiana, jak gdyby coś przewiniła.

— Pani sobie ten pączek życzy? — zapytał grzecznie jenerał, wskazując na różę, na którą Zosia zaglądała.

— Ten, proszę pana.

Jenerał urwał pączek, kolce poułamywał i oddał różę dziewczynie.

— Pani, jak widzę, lubi różowy kolor, bo cała jesteś w różowym kolorze.

— Rzeczywiście, to dla mnie najmilszy kolor.

— W oknach masz pani piękne kwiaty.

— Miałam daleko ładniejsze — mówiła Zosia z zafrasowaną minką — ale mi powysóchały, wody miały dosyć, muszek nie było na listkach, a pomimo to zżółkły i musiałam je wyrzucić.

— Może miały zawiele słońca? bo to także kwiatkom szkodzi.

— Być może... nasze okna zwrócone ku południowi.

— Pani się tutaj musi nudzić na wsi, zapewne pani nie ma towarzystwa; była pani kiedy w L.?

— Moja mama umarła w L., a ja byłam przez dłuższy czas w domu pani W.

— Znam dobrze panią W., ona już teraz nie mieszka w L., ale na wsi; wielka szkoda, boby pani może znów kiedy do niéj przyjechała.

— Oj! bardzobym rada była kiedy ją zobaczyć... ona mi tyle dobrego zrobiła.

Wtém brzęk pałaszów dał się słyszeć w bramie, Zosia się zaniepokoiła.

— Przepraszam pana, bo... — zająknęła się dziewczyna i uciekła do swojego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wnioskiem do rady państwa, a nietylko nie powoduje podporządkowania sejmu pod radę państwa, ale przeciwnie rozszerzy zapewne zakres ustawodawczego działania sejmu.

Ale mniemam, że uchwalenie wniosku do rady państwa nie jest bynajmniéj konieczne, chociaż uchwalimy usawę powiększającą liczbę posłów z miast. Przecież w 1866 r. uchwalił sejm powiększenie liczby posłów z miast, nie uchwalił zaś wniosku do rady państwa, a mimo tego ustawa owa byłaby zatwierdzoną i w wykonanie wprowadzoną, gdyby została uchwaloną przez wymaganą statutem większość dwóch trzecich części głosów. Dzisiaj mniéj jeszcze jest potrzebném uchwalanie takiego wniosku do rady państwa; albowiem między żądaniami kraju zamieszczonémi w rezolucji sejmowéj z 24 września 1868 r. znajduje się żądanie, ażeby sejm sam oznaczył sposób wyboru delegacji do rady państwa. Przyrzekają nam, iż te żądania kraju będą wkrótce spełnione, lecz pod względem spełnienia żądania, aby sam sejm oznaczył sposób wyboru delegacji do rady państwa, oprzeć się możemy nietylko na czczéj obietnicy, ale nawet na fakcie, gdyż w przedłożeniach uczynionych radzie państwa przez hr. Hohenwartha jest między innémi, o ile pamiętam, projekt rozszerzenia zakresu działania sejmu w tém, izby sam sejm oznaczał sposób wyboru delegacji.

Przeto, gdybyśmy dzisiaj uchwalili ustawy powiększające liczbę posłów z miast, zanimby ustawy te weszły w wykonanie przy pierwszych powszechnych wyborach do sejmu, a nawet zanim byłyby przedłożone do sankcji, już zapewne przyznane będzie sejmowi prawo oznaczenia sposobu wyboru delegacji do rady państwa. Jeźli więc wówczas sejm, mając to prawo, zachowa system grup, co uważałbym za mniéj odpowiednie, w takim razie przyłączy nowych posłów z miast do tych grup przy wyborze delegatów, do których przyłączyć ich uważać będzie za stosowne.

Drugim zarzutem, jaki czynią naszemu projektowi jest, iż sejm nie będzie miał czasu do jego uchwalenia. I ten zarzut nie jest uzasadniony. Mieliśmy zaszczyt przedłożyć wysokiéj izbie całkowity projekt obu ustaw, oparty na projektach przedłożonych przez wydział krajowy w 1868 r. na projektach roztrząsanych już w téj wysokiéj izbie. Jeźli przeto sejm odeszle teraźniejszy nasz projekt, odpowiednio na szemu żądaniu do komisji prawniczéj, do któréj już kilka wniosków i wiele petycji, tyczących się zmian statutu przekazano, w takim razie komisja prawnicza, mając już przed sobą gotowy projekt oparty na projektach roztrząsanych w téj izbie, mogłaby w parę dni przedłożyć sejmowi swoje sprawozdanie.

Trzecim zarzutem, z którym spotyka się nasz wniosek, jest powątpiewanie, czy znajdzie się w izbie wymagana przez statut krajowy liczba posłów do orzekania zmian statutu i czy $^2/_3$ części głosów obecnych oświadczy się za proponowaną zmianą. Posłów obecnych we Lwowie jest więcéj, niż $^3/_4$ ogólnéj liczby; jeżeli przeto będą wiedzieli, że na porządku dziennym jest przedmiot wymagający do rozstrzygnienia obecności w izbie $^3/_4$ części ogólnéj liczby posłów, spodziewam się po ich sumienności, że znajdą się wówczas w izbie. Co się tyczy powątpiewania, czy wymagana statutem większość $^2/_3$ części głosów oświadczy się za projektowaną zmianą, ufam pod tym względem w postęp wysokiego sejmu, i gdy w 1866 roku zabrakło tylko trzeciéj części jednego głosu do prawem wymaganéj większości, ufam, że przez te cztery lata sejm postąpił naprzód przynajmniéj o tę jedną trzecią część jednego głosu. Aby jednak znalazł się należyty w izbie komplet, potrzebnym jest warunek, iżby komisja prawnicza niezadługo ze swém sprawozdaniem do sejmu wróciła i aby jéj sprawozdanie nie było stawione na porządku dziennym, dopiero ostatnich posiedzeń sejmowych.

Ufam, że wysoka izba idąc za przykładem wiekopomnego sejmu czteroletniego, który zapoczątkował wymiar sprawiedliwości miastom, wprowadzając ich reprezentantów do ciała prawodawczego, a przeto zarazem obudził w ludności miejskiéj silniejsze poczucie obowiązków publicznych i narodowych, że wysoka izba ten wymiar sprawiedliwości miastom uzupełni teraz. Byłoby to tém słuszniejszém, że w ludności miejskiéj jest dzisiaj żywe poczucie obowiązków obywatelskich i narodowych, a zaiste ten tylko słusznie żąda większego prawa, kto się poczuwa do większych obowiązków publicznych i narodowych!

Upraszam wysoką izbę o przekazanie naszego projektu do roztrząśnienia komisji prawniczéj, któréj przekazano już parę wniosków i kilkanaście petycji tyczących się tego samego przedmiotu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 5 października.

ϱ. Dziś nareszcie wydział konstytucyjny sejmu niż. austr. wystąpił przed izbą z swém sprawozdaniem, które obejmuje przedmioty przedłożenia rządowego o zmianie ordynacji wyborczéj i krajowéj dla sejmu niż. austr. Od samego początku wiadomém było, że cokolwiek wyjdzie od ministerjum Hohenwarta, nie dozna uwzględnienia u centralistów, z których się składa reprezentacja kraju tego.

Już od kilku dni treść referatu dra Granitscha była znaną; mimo to zastępca rządu namiestnik Weber próbował w obszernéj mowie na dzisiejszém posiedzeniu, jak to mówią, szczęścia, czy mu się nie uda nakłonić izbę do traktowania rzeczy *in merito*. Odwoływał się na ludność, na wyborców, którym potrzeba wyświecenia rzeczy, by się mogli zorjentować i wyrobić w sobie sąd przedmiotowy o kwestji tak ważnéj, bo bezpośrednio ludność obchodzącéj.

Z tego pojedyńczego faktu wnosić można, że się menery kliki centralistycznéj w Wiedniu porozumieli i między sobą, i z agitatorami w Opawie, Gracu etc., żeby nie obsyłać rady państwa; będą prawdopodobnie zwlekać sprawozdania dotyczące wyboru delegatów do rady państwa, dopóki nie będzie publikowany adres czeski; a wtedy już nie będzie trudności w wynalezieniu pretekstu wspólnego dla centralistów do absolutnéj negacji.

W ogólności rzeczy zaszły już tak daleko, że o przejednaniu téj partji, która niczego nie pragnie, tylko odzyskania władzy, rządzenia i hegemonji, i mowy być nie może. Ministerjum nie ma innéj drogi, jak starać się o wzmocnienie swéj siły przez uwydatnienie swéj polityki ugodowéj czynem, co będzie nietrudném, jeźli zastosuje swe postępowanie ugodowe do innych narodowości w duchu czeskiéj ugody. Wtedy szeregi rządowe tak będą wzmocnione, że centraliści stanowić będą małą frakcję.

Wied. gazeta i pragska, obie urzędowe, od kilku dni ogłaszają emanacje polityczne w duchu ugody i pojednania gmin niemieckich, naczelników gmin, paru miast etc.

Jest to zapewne rodzaj przeciwwagi, osłabiającéj podstawę centralistycznych objawów i przechwałek, jakoby cała niemiecka ludność w Austrji była przeciwną myśli pojednania; ale w praktyce ani jednéj ani drugiéj stronie te „papierowe deklaracje" wiele nie pomogą.

Kiedy p. Hohenwart tak szczerze się trzyma parlamentaryzmu i form konstytucyjnych z r. 1867, to niepodobna punktu ciężkości szukać gdzieindziéj, jak w mechanizmie rajchsratowym.

W izbie niższéj rady państwa musi się uwydatnić taka solidarność i taki stosunek do rządu, żeby każda wielka kwestja przejść mogła prawie bez oporu; tego bowiem zataić nie można, że bez współudziału znacznéj części Niemców rada państwa wtedy tylko znaczenie i powagę zachować może (w domu i po za domem) i koronę upewnić w przekonaniu, że ta korporacja większość ludności austr. przedstawia i ich potrzeby odzwierciedla, jeźli się okaże, że nie utylitarność, nie kompromisowość chwilowa i częściowa nadają ton i kierunek rozprawom i uchwałom parlamentarnym, ale że jest istotnie ustalona harmonja *in politicis* między rządem a reprezentami krajów austr. w rajchsracie w wielkiém i małém. Wtedy bardzo jest podobném, że ile siły moralnéj przybędzie na jednéj stronie, tyle ubędzie na drugiéj, a w dalszéj konsekwencji, że przywódcom centralistycznym braknie „materjału żywego" do stawiania oporu większości ludów, pragnących zgody.

Czyli ministerjum ma taką apodyktyczną pewność, że się znajdzie sama z siebie solidarność wszystkich we wszystkiém, byle się zebrał rajchsrat? nie wiem.

Zdaje się jednak, że dotychczas zwracano uwagę tylko w jednę stronę, supponując może, że *„dii minorum gentium"* zawsze mają dobre chęci.

Wiedeń 6 października.

ϱ. Może nigdzie tak dziecinnych demonstracji nie robią, jak w sejmie niższo austrjackim, w którym zasiadają uczeni, prawnicy i pensjonowani ministrowie niemieccy. Wczoraj przemawiało 8 posłów w rzeczy naprzód rozstrzygniętéj, bo mając większość, każde przedłożenie rządowe odrzucają — gdzie się jeden na drugiego sadził, by ile można, zarzutów na niczém nieopartych robić rządowi za to tylko, że się składa z ludzi do koterji „centralistów" nienależących.

Dziś nie było właściwego powodu do rozpoczęcia kłótni, ale jednak nie opuszczono tradycji lokalnéj przy sposobności *ad hoc* wynalezionéj. Namiestnik odpowiadał na interpelację jednego posła w imieniu rządu. — Szło o kwestję sprzedaży jednéj części lasów mających nazwę zbiorową „Wiener Wal." Referował krótko namiestnik to, co mu powiedział fachowy minister (finansów) p. Holzgethan. Najprzód, że nie myśli teraz o sprzedaży lasu, ale że nie może się stanowczo wiązać oświadczeniem, jakoby nie był nadal zmuszonym do jakiéj transakcji odnośnéj do tego przedmiotu. Tak się wyraził p. Holzgethan wobec rady państwa i to samo powtarza.

Co do uchwał sejmu niższo-austrjackiego z r. 1870, żeby „agendy lasowe" oddał ministrowi rolnictwa, nie ma prawnego powodu, żeby administrację „lasów państwowych" (*Staatsforste*) z działu tego ministerjum wyłączyć.

Dodał nakoniec, że rząd robił indagację co do rozmaitych zaskarżeń i zarzutów przeniewierzenia „urzędników lasowych," przeprowadził nawet śledztwo kryminalne, ale nic się nie okazało zdrożnego. — To co ogłaszały niektóre dzienniki, a co sejm niższo-austrjacki przyjął był za podstawę do swych uchwał w roku zeszłym, wszystko nieprawdziwém się okazało z ankiety.

Reorganizację zarządu i gospodarki lasowéj uznało jednak ministerjum finansów za potrzebne i rozpoczęło ku temu pierwsze kroki i podda pracę swą pod rozpoznanie „ludzi fachowych." Przyjęto już na naczelnego urzędnika zdolnego „forstmana" z tytułem jeneralnego inspektora.

Namiestnik zakończył swe sprawozdanie spokojnie; w tém szmer powstał nie wiedzieć zkąd i dlaczego; bo zwykle na odpowiedzi zastępcy rządu się kończy i dopiero późniéj odpowiedni może być postawiony wniosek, gdzie można i krytykować i robić propozycje wręcz rządowym appreciacjom przeciwne &c.

Tu inaczéj. — Podnosi się poseł *quasi* liberalny Steudel i głośno zaczyna protestować przeciw mowie namiestnika; zaraz mu wprawdzie marszałek przerwał wskazując na regulamin, ale ten nie daje się zbijać z tropu, pewny, że go izba poprze i protestuje przeciw takiemu powiedzeniu przewodniczącego. — Jak to? — powiada — przecież ja jestem posłem i mogę wypowiedzieć, że mi się odpowiedź rządowa nie podoba i dla mnie nie jest dostateczną.

Tu znowu musiał się wśród niepokoju wdać marszałek i oświadczył, że: Pan możesz postawić swój wniosek, ale odpowiadać na odpowiedź rządu regulamin nasz nie pozwala. Wtedy Steudel jeszcze raz zabiera głos i zirytowany krzyczy: Dobrze, ja postawię wniosek, ale teraz już konstatuję, że minister finansów nie zważał w swych postanowieniach na nasze uchwały z roku zeszłego.

Wszędzie chcieliby centraliści pokazać, że dla nich formy prawne, konstytucjonalizm nic nie znaczą, jeżeli mają przestrzegać i prawa i form prawnych: jako równouprawnieni, a nie jako „hegemony" z urodzenia.

Mnóstwo drobnych obrabiano spraw, najwięcéj drogowych, tak, że wyczerpano przedmioty, które były na porządku dziennym.

Dopiero potém zabiera marszałek, ks. Helfersdorfer głos i powiada: Otrzymałem pismo od namiestnika téj treści: Z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych, mam honor upraszać p. marszałka, by sesja sejmu niższo austrjackiego została zamkniętą dnia 14 października (t. j. w sobotę, od jutra za tydzień).

Powszechne nieukontentowanie uwydatnia się mruczeniem i tupaniem.

Dr. Kopp proponuje, by oddać to pismo wydziałowi *ad referendum*.

Chcieliby wiecznie oponować i wiecznie się bawić w Demostenesów! — o wprowadzenie ładu im wcale nie chodzi!

Wiedeń. [Hr. Beust i polityka ugodowa hr. Hohenwarta]. Feudalno-klerykalny dziennik *Vaterland* podaje następującą wiadomość: „Osobném pismem odręcznem rozkazał cesarz hr. Beustowi jeszcze przed odjazdem swoim do Ischl, by politykę ugodową hr. Hohenwarta jak najgorliwiéj popierał."

Wiadomość tę przyjąć należy z wielką ogledności.

— *(Z sejmów przedlitawskich)*.

[Sejm bukowiński]. Uchwalono podwyższenie płac urzędników krajowych t ustawę o policji drogowéj. W ciągu posiedzenia wrócili posłowie wiernokonstytucyjni, gdy jednak marszałek sejmowy stwierdził, że jest już potrzebna liczba posłów do obrad nad zmianami w ordynacji krajowéj, powtórnie salę opuścili.

[Sejm styryjski]. Dr. Vosnjak zapytuje rząd, czy jeszcze w téj sesji przedstawi sejmowi ustawę narodowościową dla niemieckiéj i słowiańskiéj ludności w Styrji zamieszkałéj.

[Sejm berneński] postanowił na ostatniem swém posiedzeniu, że dodatki krajowe do bezpośrednich podatków ma się począwszy od r. 1872 rozkładać na wszelkie podatki bezpośrednie wraz z dodatkami.

[Sejm górno-austrjacki]. Komisja szkolna podała następujący wniosek: 1) poleca się wydziałowi sejmowemu (krajowemu), by zasięgnąwszy rady duchownych i świeckich osób, przejrzał dokładnie i bezstronnie ustawy szkolne,i zdał o tém sprawę sejmowi na przyszłéj sesji; 2) wydział sejmowy postara się o to, by przeprowadzeniu w mowie będącego wniosku nie stało na przeszkodzie niepotrzebne obciążanie funduszów krajowych.

Pomimo, że namiestnik przemawiał przeciw drugiemu ustępowi tego wniosku, przyjęto go w całości.

Francja.

— [Okólnik ministra oświecenia p. Jules Simon] do wszystkich inspektorów akademji:

„Panie inspektorze akademji.

Zawiadamiają mnie, że niektórzy nauczyciele wbrew moim stanowczym rozkazom, korzystają z wpływu, jaki im nadaje ich stanowisko, aby popierać kandydatury do rad jeneralnych. Spodziewam się, mniemam, że otrzymane w tym względzie wiadomości są mylne. Rząd przy każdéj sposobności oświadczał, że znoszą się wszelkie urzędowe kandydatury i że wybory są wolne tak faktycznie, jak i prawnie. Taka jest téż wola wszechwładnego zgromadzenia. Naszym obowiązkiem i waszym panie inspektorze jest dopilnować, aby téj woli słuchano. Tego samego zaraz dnia, w którym pan odbierzesz ten okólnik, prześlesz go wszystkim bez wyjątku nauczycielom, podległym twojéj jurysdykcji, aby wiedzieli, że wszelki krok, jakiby uczynili na korzyść kandydata, do jakiegokolwiekby on należał stronnictwa, spowodowałby natychmiastowe zastosowanie kary dyscyplinarnéj. Zechcesz pan we cztery dni, rachując od daty niniejszego listu, zdać mi sprawę z wykonania moich rozkazów i uwiadomić o sprawowaniu się nauczycieli. Nie obawiaj się pan wejść w najdrobniejsze szczegóły. Nietylko nie powinniśmy popełniać żadnych błędów, ale nic powinniśmy nawet być w podejrzeniu. Chciéj przyjąć &c."

Minister spraw wewnętrznych ze swéj strony przypomina prefektom, podprefektom i merom, aby zostawili wyborcom wszelką swobodę wyboru, bez wywierania na nich ani przymusu, ani najmniejszego wpływu. Zabrania rozdawania kartek przez pośrednictwo administracyjnych urzędników, przez miejskich municypalnych ajentów, nauczycieli, dróżników, straż ziemską, nadzorców dróg i t. p.; jednem słowem zaleca bezwzględną neutralność administracji, która powinna zawsze, wszędzie i dla wszystkich nakazywać poszanowanie dla prawa i zabezpieczać wolność.

Wobec takich oświadczeń o poszanowanie swobody głosowania ze strony rządu rzeczypospolitéj francuzkiéj, zupełnie nie pojmujemy zakazu publicznych zebrań w celu narady wyborców, nad elekcjami do rad jeneralnych i rad okręgowych. Wiadomo, że według prawa z r. 1868 wolno jest wyborcom miewać zebrania publiczne tylko w oznaczonym czasie poprzedzającym elekcje do ciała prawodawczego.

— [P. Cantagrel], o którego uwięzieniu pisaliśmy, otrzymał pozwolenie asystowania na posiedzeniach rady municypalnéj Paryża, któréj jest wybranym członkiem. Po każdéj sesji wraca do więzienia i znowu z niego wychodzi, aby być przytomnym nowéj naradzie rady miejskiéj.

— [Do *Timesa* piszą z Paryża] pod dniem 28 września:

„Niektóre francuzkie dzienniki debatowały nad pytaniem, czy ustępstwa cłowe jakie Francja udzieli Alzacji i Lotaryngji, nie będą powodem domagania się podobnych warunków ze strony innych narodów, z którymi Francja zawarła handlowe traktaty. Zapewniono tu jednak z po ważnego źródła, że rząd francuzki uważa koncesje, jakie mogą być poczynione Alzacji i Lotaryngji, jako narzucone przez zdobywcę, na korzyść prowincji dawniéj do Francji należących. Prócz tego w zamian tych warunków, Niemcy zgadzają się na ewakuację sześciu departamentów i kompensatę, jakiéj żaden kraj, z którym Francja zawarła traktat, nie mógłby udzielić. Dla tych przyczyn rząd francuzki mniema, że zawierający się z Niemcami traktat nie może dać prawa innym państwom do żądania podobnych zmian. Środki finansowe, wprowadzane w wykonanie przez p. Pouyer-Quertier łączą się z owym traktatem. Środki te polegają na wręczeniu Prusom bonów skarbowych płatnych za trzy, pięć i siedm miesięcy, a poręczonych przez głównych bankierów Europy, pomiędzy którymi wymienimy pp. Rotszylda i Malleta. — Wysokość złożonych sum wynosi 650,000,000 franków, to jest czwarty półmiljard i procent od pozostałych na długu 3 miljardów. Umowa ta jednak nie wejdzie w wykonanie, aż wszystkie trudności, na które natrafia zawierający się traktat, nie będą usunięte.

Jakkolwiek negocjacje przybierają obecnie pomyślny obrót, zaczynają tu pojmować, że każdy dzień opóźnienia zmniejsza korzyści z uprzedniéj ewakuacji, obciążając skarb francuzki dziennym wydatkiem 80,000 franków na utrzymanie 30,000 ludzi, którzyby opuścili Francję, gdyby traktat był zawarty. Dlatego téż sądzą, że umowy mogą zostać bez żadnego rezultatu, gdyby się dłużéj jeszcze przewlekły.

Rumunja.

Bukareszt 30 września.

= [*Katzenjammer* po pruskich bankietach pod postacią procesu — *il n'y a point de juges en Roumanie* — niepopłacanie łask książęcych — stanowisko rządu angielskiego w sprawie Strusberga — zabiegi posiadaczy obligacji — złe chroniczne — rewje i moralne stricke pp. oficerów — armja i milicja — sesja parlamentarna — niedoszły zjazd dziennikarzy.]

Wiecie, że tryumfy niemieckie, święcone tutaj wieczorem 22 marca b. r. sutym bankietem w sali Slatineana, zostały niemile przerwane uliczną kontrmanifestacją, któréj przewodniczyła głównie młodzież szkolna. Z małéj téj chmury było wiele deszczu. Téj saméj nocy musiało ustąpić ministerstwo Jona Ghiki na żądanie pruskiego konsula; ówczesnemu zaś prefektowi policji i dwudziestu kilku przyłapanym studentom wytoczył rząd proces o zaburzenie porządku i spokoju publicznego i targnięcie się na bezpieczeństwo osób. Sprawa ta ciągnęła się dla rozmaitych przyczyn dalszéj i bliższéj natury przez siedm miesięcy i dopiero przedwczoraj została zakończoną w pierwszéj instancji.

Pomimo świetnéj obrony adwokatów i ogólnéj opinji o niewinności obżałowanych (przynajmniéj w tém znaczeniu, w jakiém przez rząd zostali oskarżeni) skazał sąd studentów na miesiąc, prefekta zaś na sześć(!) miesięcy więzienia!

Trudno sobie wyobrazić zdziwienia i oburzenia, jakie na licznie zgromadzonéj publiczności wywołało odczytanie wyroku. Poczęto głośno szemrać i odgrażać się na sędziów pp. Georgesku i Horezanu, jakotéż na samego ministra sprawiedliwości p. Costaforu, którego owi sędziowie najzawołańszymi są zausznikami. Usposobienie publiczności było tak dalece zalterowane, że ajenci rządowi uznali za stósowne wpłynąć na załagodzenie tegoż interwencją i zaręczeniem: „że zasądzeni będą niechybnie ułaskawieni, że jednak należało koniecznie uczynić zadość formalności, raz dla przykładu, a powtóre, by zadowolnić pretensje pruskiego konsula".

Tego rodzaju interwencja nie przyczyniła się bynajmniéj do uspokojenia umysłów — przeciwnie, poczęto wołać: Nie żądamy łaski, lecz domagamy się sprawiedliwości. Rozumie się samo przez się, że oskarżeni zapowiedzieli jednogłośnie rekurs do sądu apelacyjnego, i na tém zakończyła się ostateczna rozprawa.

Głosy całego niemal dziennikarstwa, bo tylko z wyjątkiem ministerjalnéj *Pressy*, są tym razem wiernem echem opinji publicznéj. — Dla zapoznania was z niemi, przytoczę tu kilka ustępów z wczorajszego numeru *Rumanula*:

„Niezapominajmy, że trybunał orzekł, że idzie tu o zwykłą zbrodnię, a nie o przestępstwo polityczne. W takim razie powinnaby być denuncjacja ze strony interesowanéj a poszkodowanéj, powinniby być wiarygodni świadkowie, słowem powinne być wypełnione warunki, nieodzowne w podobnych wypadkach. Tymczasem cały kraj wie, że nic z tego wszystkiego nie miało tu miejsca. Co więcéj, kilkudziesięciu młodych ludzi stawiło się dobrowolnie przed sądem, oświadczając, że to oni urządzili ową anti-niemiecką manifestację. Sąd odrzuca to dobrowolne oskarżenie i osądza tych, których winy żadną miarą dowieść nie może. Otóż to sprawiedliwość takich ministrów jak Boeresku i Costaforu, i takich sędziów jak pp. Georgesku i Horezeanu. Bandyci i ajenci rządowi rozgłaszają, że rząd dołoży wszelkich starań, ażeby winni (?) zostali skazani także i przez sąd apelacyjny, jednakże w tym jedynie celu, aby potem jego ks. mość mógł zbrodniarzy wspaniałomyślnie ułaskawić. Czemu nie? Dlaczegóżby książe nie miał być takim samym, jak jego ministrowie? Mająż się cudzoziemcy *(straini)* nie śmiać z nas, mająż oszczędzać nam obrazy i nie uważać nas za tchórzów zepsutych i „pozbawionych wszelkich cnót obywatelskich" (aluzja do listu księcia do jego rodziny), kiedy znajdują się wśród nas tacy ministrowie i tacy sędziowie, jak wyż nazwani?"

W sprawie Strusberga (w miejscowym jéj biegu) tyle tylko nowego, że sąd polubowny (wiadomo, że Strusberg nie mianował ze swéj strony arbitra, i że w tém zastąpił go rząd rumuński, mianując arbitrem p. Kreceskę, członka izby kasacyjnéj) ukonstytuował się i naznaczył ostateczną rozprawę na dzień 11 października; o czém dla dopełnienia formalności zawiadomił koncesjonowane konsorcjum, lubo, że takowe zerwało już od kilku miesięcy wszelkie relacje z rządem tutejszym.

Wielce ważne w całéj téj spornéj sprawie kolejowéj są publikacje rządu angielskiego, odnoszące się mianowicie do korespondencji między Toreigu-Office a syndykatem posiadaczy obligacji kolejowych. Wypływa ztąd, że rząd angielski postanowił nie opuszczać swego stanowiska nie-oficjalnego; że w tym duchu dawał polecenia reprezentantom swoim w Konstantynopolu i Bukareszcie, i że w końcu Odo Russel zawiadomił ambasadora w Berlinie pod datą 6go b. m., że rząd jéj kr. mości jest zdecydowany zapatrywać się i nadal na wyżwspomnianą kwestję bardziéj z punktu widzenia przemysłowego *(commerciel)*, jak politycznego.

W skutek tego oświadczyli angielscy posiadacze obligacji rządowi swojemu, że się zawiązują w radę reprezentacyjną, mającą misję i upoważnienie do przedsięwzięcia takich środków, któreby konflikt zażegnać mogły. Być może, że na téj drodze dojdzie do wspólnego porozumienia wszystkich posiadaczy obligacji (zaległe kupony tychże wynoszą sumę 10 miljonów franków, z których 2 miljony przypada na Anglję, reszta na Niemcy, Austrję i t. d.) i do jednolitego wystąpienia tychże do traktowania z rządem rumuńskim, celem przelania na nich koncesji Strusberga.

Rozpisałem się o dwóch nie nowych wprawdzie, lecz najrozgłośniejszych na razie sprawach, bo inne, jak niepopularność księcia; rosnąca nienawiść do tronu i dynastji, knowania stronnictw, w ogóle bezrząd i bezład we wszelkich stosunkach weszły już w stan chroniczny.

Codziennie prawie, jak zwykle w jesieni odbywają się manewra i rewje na polach kotroczeńskich. Wypadają one bardzo nie tęgo, a publiczną jest tajemnicą, że niedbałość w wykonaniu została postanowioną z umysłu przez oficerów, i bywa jak najściśléj przestrzeganą. Książę, by niewywoływać czynnego oporu, nie ma odwagi skarcić błędy w ćwiczeniach, a tém mniéj powstać przeciw owéj solidarności korpusu oficerów. Nawet jenerał Floreska, minister wojny, musi chcąc niechcąc milczeć. Za podobny przykład z góry nie przyczynia się do podniesienia ducha w armji, dowodzić nie potrzeba; to téż tutejsze uzbrojone indywiduum jest raczéj wszystkiém innem, jak żołnierzem. Na formowaniu milicji upływa już trzeci rok bez skutku i pożytku. Darmo przytaczają lepsi a goretsi przykład z Serbji; nawoływanie to wśród indeferentyzmu mas przebrzmiewa bez echa.

Prawdopodobnie nie zwoła już rząd izb przed zwykłym terminem dla sesji zwyczajnéj, t. j. przed 15/27 listopada.

Kongres dziennikarzy rumuńskich, projektowany na 15/27 września — spełzł na niczem — dla braku poparcia ze strony samychże dziennikarzy! (A *propos* tego, niech mi téż będzie wolno zapytać się, co się dzieje u nas z takim samym projektem?)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 5 października.

Kraków 5 października.

[Gimnazjum żeńskie w Krakowie — świeży objaw życia komisji statutowéj — utworzenie klas spółrzędnych przy szkole na Kazimierzu — zakupno węgli — budowa studni w ratuszu — zasiłek 500 złr. na cele towarzystwa opieki narodowéj — petycja do sejmu w sprawie wychodźców polskich — zakupno gruntów — przyjęcie do gminy kilku osób — zaprowadzenie własnéj administracji dochodami w rzezalni.]

(Dokończenie.)

Jedną z ważniejszych spraw wczorajszego posiedzenia był wniosek następny sekcji III, przedstawiony przez r. m. Szukiewicza. Chodziło tu o załatwienie podania towarzystwa opieki narodowéj, wniesionego przed kilku miesiącami, a żądającego od rady miejskiéj poparcia petycji przez komitet tego towarzystwa do delegacji polskiéj w Wiedniu, o prawne ustalenie warunków pobytu i nabywania praw obywatelstwa w Galicji wychodźcom polskim.

Sprawozdawca wniósł w imieniu sekcji, ażeby rada na cele towarzystwa przeznaczyła po 500 złr., corocznie jednak pod warunkiem, jeżeli urządzoną zostanie w Krakowie filja tego towarzystwa, oraz z zastrzeżeniem, aby rada miała prawo wglądania w rachunki, oraz, aby osoby wchodzące do komitetu, pełniły swe obowiązki bezpłatnie.

R. m. Chmurski oznajmił, że w Krakowie już taka filja istnieje i żądał, ażeby sekcja poprzednio porozumiała się w téj sprawie z p. Dworskim, który jest przewodniczącym téj filji, na co mu referent oświadczył, że p. Dworski jest tylko ajentem towarzystwa, w miejsce p. Bylickiego, który zrzekł się tych obowiązków dla tego tylko, że nie zgadzał się na centralizację opieki we Lwowie.

R. m. dr. Kański zwracał uwagę, że przez wyznaczenie funduszów, choćby największych, nie osiągnie się zamierzonego celu, należy raczéj młodym wychodźcom podawać sposobność do zarobku. Dla tego wnosi, ażeby ze względu na szczupłe fundusze miasta, wyznaczono po 250 złr. rocznie i to tylko na lat 6.

Rada odrzuciła jednak powyższe poprawki i przyjęła wniosek sekcji.

Nadto uchwalono na wniosek tego samego referenta wnieść petycję do wys. sejmu dla powzięcia rezolucji, aby rząd ułatwił wychodźcom polskim nabywanie praw obywatelstwa austrjackiego.

Bez dyskusji przyjęto wniosek następny sekcji IV, o wyznaczenie tym ks. katechetom, którzy w udzielaniu nauki religji w szkołach miejskich na Kleparzu i Piasku przez cały rok pilnością się odznaczą — na rok przyszły jako roczne honorarjum po 100 złr. każdemu.

Sprawozdawcą był r. m. Marfiewicz.

Referendarz mag. Uszewski wniósł następnie dwie sprawy względem sprzedaży gruntów miejskich prywatnym właścicielom. Zgodnie z wnioskiem sekcji I zatwierdzono sprzedaż 20 sążni 1 stopy $4^1/_2$ cali kwadratowych wied. gruntu miejskiego w zaułku między tyłami domów ulicy Mikołajskiéj a klasztorem na Gródku, w celu przydzielenia go do realności nr. 456 po cenie 2 złr. za jeden sążeń. Również przychylono się do wniosku sekcji o zajęcie na rozszerzenie ulicy Podbrzezie na Kazimierzu 52 sążni kwadr. gruntu do realności nr. 101 należącego, a w zamian za to odstąpić 208 sążni pastwiska nad Starą Wisłą, oraz dopłacić 45 złr.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek następny sekcji V, o nieuwzględnienie remonstracji Kazimierza Henisza przeciw uchwale magistratu odmawiającéj mu wypłaty czynszu w kwocie 100 złr. za pokój wynajęty od niego na kwaterę oficerską.

Z podania p. Henisza odczytanego na żądanie r. m. Zieleniewskiego w całéj osnowie, jak również z wyjaśnienia, jakie udzielił r. m. Redyk, wykazało się, że pokój wspomniony wynajął p. Trylski od p. Henisza bez upoważnienia sekcji i oddał go oficerowi, który miał sobie wyznaczoną kwaterę w tym domu i to taką, jaka mu się według przepisów należała.

P. Zieleniewski wnosił, ażeby rada przeszła nad wnioskiem sekcji do porządku dziennego i przyznała p. Heniszowi żądane wynagrodzenie, albowiem tenże nie mógł przypuszczać, że pan Trylski, który wspólnie z delegowanym radcą miejskim wynaimywał już u niego poprzednio lokale na kwatery, nie ma upoważnienia do wynajęcia tego pokoju.

Rada jednak nie poszła za zdaniem r. m. Zieleniewskiego i przyjęła wniosek sekcji.

Zachodzi więc pytanie, kto ma p. H. zapłacić? Będzie z tego zapewne proces.

W sprawie, którą przedstawił referendarz mag. Rupalski w imieniu sekcji III, gdzie namiestnictwo wzywa gminę do wniesienia podania do sądu o zaintabulowanie się za właścicielkę realności l. 32 na Kleparzu, i oznajmia, że prokuratorja wyda deklarację zezwalającą na intabulację téj realności na rzecz gminy, uchwaliła rada nie przyjąć wspomnionéj deklaracji, albowiem gmina nie ma obowiązku płacenia długów hipotecznych na téj realności ciążących.

Wartość gruntu tego wynosi bowiem obecnie według oszacowania budownictwa 53 złr., gdy tymczasem gmina obejmując tę realność od rządu, musiałaby zapłacić długi hipoteczne około 2670 złr.

Nakoniec przyjęto kilka os[illegible] do gminy tutejszéj — oraz uchwalono [illegible] dochodami z rzezalni miejskiéj we własną administrację od 1go stycznia 1872 r. i poruczyć go administracji akcyzy.

Przed zamknięciem posiedzenia oznajmił przewodniczący, wice-prezydent dr. Szlachtowski, że według otrzymanéj w téj chwili wiadomości, wysoki sejm uchwalił wypłacenie gminie 10,000 złr. jako czynsz za dawniejsze lata z domu, w którym się mieści szpital św. Ducha.

Na tém posiedzenie zamknięto o godz. $^1/_2$ do 8méj w wieczór.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Szymanowski, Dr. Julius: „Handbuch der operat ven Chirurgie." Deutsche Ausgabe von dem Verfasser und Prof. Dr. C. W. F. Uhde. Mit 743 in den Text gedruckten Holzstichen. Preis $3^1/_2$ Thlr.

Powyższe dzieło ziomka naszego znaleźliśmy w katalogu nakładowym z r. 1871 F. Wiewega, księgarza w Brunszwiku; przytaczamy zaś cały tytuł, aby nie uszło uwagi publiczności polskiéj, równie jak tyle innych dzieł uczonych Polaków, których zagranica więcéj niż właśni ziomkowie szanować umie.

Izella. Drezno. Druk i nakład J. I. Kraszewskiego. 1871. Pod tą nazwą wyszedł z pod prasy poemat, napisany w r. 1869 we Włoszech, którego autor, dobrze znany publiczności naszéj z prac swych na inném polu działalności piśmienniczéj i narodowéj, przybiera herbowy pseudonim Cezara Polewki.

Nie jesteśmy zwolennikami mistycznego kierunku w naszéj poetycznéj literaturze. Kierunek to świadczący zawsze o ciężkiéj niedoli narodu w którym się pojawia, kierunek ten ni

jest zdrowiem i do zdrowia nie wiedzie. W trudném zaiste położeniu znajduje się recenzent w powyższy sposób patrzący, gdy mu dostanie się do rąk utwór, o którym dla artystycznéj jego wartości zamilczéć się nie godzi a który jednakowoż jest owocem tak niesympatycznego dla recenzenta kierunku. Czy z tém usposobieniem chwytając za pióro, mimo najlepszéj woli recenzent sprawiedliwym być zdoła? Niestety nawet o tém powątpiewać musimy.

Mistycznym jest ten poemat nie tylko w treści swéj i w toku, ale w każdym niemal zwrocie myśli i uczucia, w każdym obrazie i przenośni. A bogactwo świetnych częstokroć obrazów i rozrzutności w uderzających niezwykłością swoją przenośniach tak wielka, że (przy pierwszém mianowicie czytaniu) myśl traci wątek, gubi się uczucie w tém zaziemskim świecie świetlanéj mgły i księżycowych promieni. Są tam utwory o których bez zarumienienia powiedziéć możemy, że nam wcale niezrozumiałe; są inne przypominające żywo ową epokę gotyckiéj architektury, gdzie w nadmiarze pięknych przez się szczegółów, gubiła się piękność całości, ale są takie ustępy, które mimowoli nasuwają nieuprzedzonym porównanie to z „Synem cieniów" to z „Królem duchem," a jednak zbyt oryginalne, aby je naśladownictwo którego z tych arcydzieł pomówić można.

Co do treści, przyznajemy, iż nierównie mniéj byłaby nam zrozumiała, gdyby nie dedykacja: *Diis manibus T. C.* i motto wyjęte „z włoskiego rękopismu młodéj Polki." Te dwie wskazówki każą nam uważać ten poemat jako elegję na śmierć młodéj Polki zmarłéj we Włoszech, poetki i śpiewaczki. Motto na czele poematu umieszczone, to jéj wieszcze słowa, wyjęte z jéj poematu o Izelli, która taką umiera śmiercią, jaką wkrótce skonać miała sama poetka. Kona z ostatnią nutą pieśni:

Z tą pieśnią żywot ulotnił się cały,
Jak łza obu sztynu w wonny kłąb kadzidła,
I jak obłoczek z kadzielnicy biały
Z ostatnią zwrotką strzeliły jéj skrzydła...

O jenerale Józefie Bemie napisał Piotr Zbrożek. Nakład autora. Lwów 1871, str. 46. Kilkakrotnie mieliśmy już sposobność zalecić czytelnikom naszym ludowe dziełka p. Zbrożka, którego jeśli nie za najzdolniejszego to w każdym razie za jednego z najlepszych naszych pisarzy ludowych poczytać należy. Nikt z dzisiejszych autorów dziełek ludowych nie dorównał mu w darze przemawiania do ludu w sposób tak zrozumiały, przystępny, obrazowy i zajmujący. Wiemy z doświadczenia, że dziełka jego między ludem wiejskim i mało-wiejskim najchętniéj bywają czytane. Książeczkę niniejszą o Bemie, gdyby nie małe usterki, śmiało do najbardziéj udanych moglibyśmy zaliczyć, na tém większe zasługuje uznanie, iż biografja Bema zawiera kilka faktów, których opowiedzenie naszemu ludowi niezwykłe przedstawia trudności. W ustępie o powstaniu 1830 r., zamieszczenie w liczbie powszechnie uznanych zdrajców, także i takich osób, które przez niektórych o zdradę bywają obwiniane, zupełnie jest niepotrzebném, ludu nie poucza a rozpowszechnieniu dziełka niewątpliwie w wielu okolicach stanie na przeszkodzie.

Dziełko to zresztą szczególnie dla ludu małowiejskiego i dla czeladzi rzemieślniczéj odpowiednie, odznacza się przystępną ceną (20 ct.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie. — Na dniu 8 października w niedzielę rozpoczyna się szereg wykładów bezpłatnych w muzeum techniczno przemysłowém dla słuchaczów obojéj płci, jakto i poprzednich lat było w zwyczaju, od godz. 4—6 po południu. Od godz. 4—5 wyłoży prof. Rozwadowski „O użytku muzeów w ogólności a techniczno-przemysłowego w szczególności;" — od godz. 5—6 prof. Łuszczkiewicz: „O technice rzeźby i jéj rodzajach."

† **Dzisiaj** odbył się pogrzeb dr. Józefa Placera, lat 70. Był on lekarzem dywizyjnym w r. 1830, profesorem chirurgji w Krakowie, deputowanym na sejm krakowski. Posiadał polski krzyż złoty oficerski.

Komitet, który się zawiązał dla uczczenia 25-letniego jubileuszu *Gwiazdki Cieszyńskiéj* i redaktora jéj Pawła Stalmacha, rozesłał już, jak się dowiadujemy, odezwę do celniejszych autorów, zapraszając ich do nadesłania stosownych prac i rozpraw do albumu, które na uczczenie i korzyść redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiéj* wydać i rozsprzedać zamierza. W miarę nadsyłania artykułów, komitet ogłosi szczegółowe warunki przedpłaty na album, która w żadnym razie nie ma wynosić nawet 4 złr.

Akt dobroczynności.—Z okazji wykończenia budowy przestrzeni kolei żelaznéj z Tarnopola do Podwołoczysk na granicy rossyjskiéj, uchwaliła rada zawiadowcza galicyjskiéj kolei żelaznéj Karola Ludwika, zamiast urządzenia zwyczajnych przy otwarciu uroczystości, ofiarować sumę 3,000 złr. na cele dobroczynne. W wykonaniu téj uchwały przesłał jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, c. k. radca dworu p. Herz-Rodenau w dzień otwarcia przestrzeni z Tarnopola do Podwołoczysk dnia 4 b. m., na ręce jeks. pana namiestnika kwotę 3000 złr. z prośbą, ażeby nią według własnego upodobania zarządzić raczył na cele dobroczynne.

Majątek kościelny. — Jeszcze d. 10 lipca roku bieżącego pismem do konsystorza krakowskiego ck. namiestnictwo użalało się na duchowieństwo parafjalne dyecezji krakowskiéj o „zaniedbywanie majątku kościelnego i plebańskiego, a nawet całkowite tegoż niszczenie". Konsystorz był w wielkim kłopocie, co z tym fantem robić. Niektórzy członkowie, wielce oburzeni i roznamiętnieni, wśród gróźb wyklinania, byli za stanowczém odparciem zarzutu; ale zwyciężyło zdanie łagodniejsze. Dnia 11 września rb. rozesłał konsystorz krótki wyciąg z tego reskryptu duchowieństwu, z dodatkiem, że się przekonał, iż największa część księży plebanów nie zasługuje wcale na ten zarzut i wezwał równocześnie, ażeby wszelkie pozory do podobnych zarzutów usuwano.

Z miasteczka koło Wisły. — Nasi posłowie starają się pod bno, aby w Galicji żandarmerja pomnożoną została, za co mocno wdzięczni będziemy, ale dobrzeby było, żeby nasi posłowie i o to się postarali, żeby żandarmerja składała się z ludzi krajowców, którzyby umieli naszym językiem władać, a nie takich, jak to dziś prawie na każdym posterunku komendanta (Niemca) mamy, co nie może się rozmówić ze swojemi podwładnemi, a cóż dopiero chłopem albo z urzędem gminnym, z którym przecież co dnia ma styczność.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem znaleziono na ulicy Brackiéj na bruku pijanego jegomościa, należącego do warstwy mieszkańców, którzy się zwykle pijani do łóżka kładą. Odwieziono go fjakrem do domu, gdzie wylękli członkowie rodziny mniemali że ma cholerę, tylko uczeń natychmiast się odezwał, że pan majster pewnie był gdzieś na chrzcinach.

Tęsknota. — Przed niejakim czasem przybył do Krakowa z Francji wychodźca (Warszawianin), a jako człowiek wykształcony znalazł tu zatrudnienie. Bliskość stron rodzinnych tak na niego działała, że wpadł w melancholję. — Według zdania lekarzy, jedynie powrot do kraju mógł go uratować od niechybnéj śmierci. Ale cóż, Moskale nie chcieli go wpuścić przez granicę, mimo że chciał się zdać na łaskę. — Udano się więc do naczelnika dyrekcji policji w Krakowie, który wydał kartkę przepustną, po czém dopiero został mu wstęp do Kongresówki dozwolony, gdzie go rodzina wzięła w opiekę.

Obrażony.—Wczoraj przed południem leżał na ulicy Szpitalnéj człowiek, jak mniemano bardzo chory i kilka miłosiernych osób zapytywały go: co mu brakuje i czy chce trochę rosołu; lecz tenże gburowato oświadczył: „że rosół dla bab, dla niego zaś wódka, że on z siebie kpić nie pozwoli." Straż policyjna nareszcie wsadziła do go fjakra i odwiozła na spoczynek pod zamek.

Listy gończe.—Franciszek Szudajko, ekonom z Łomazów, w król. Polskiém, ostatecznie w Śmignie pod Tarnowem zamieszkały, przez sąd obwodowy w Tarnowie za ciężkie uszkodzenie ciała, na karę ciężkiego więzienia lat 4 skazany został. Uciekł w ubiorze aresztanckim, ma lat 34, wzrostu średniego.

— Sąd śledczy w Brodach ściga za zbrodnię sprzeniewierzenia pocztmistrza w Toporowie, Otomana Zwierzyne, dawniéj rządcę szpitala w Sanoku. Rodem z Berna, lat 34, słabowity.

Jaszczurki.—Dnia 26 z. m., Magda Szczurowska, licząca lat 20 przeszło, żona parobka dworskiego w Wolicy baryłowéj, pow. radziechowskiego, uczuła przed południem gwałtowne nudności i bolenię, a gdy się to wzmagało, zaczęła pić wodę, aby sobie sprowadzić ulgę. Nastąpiły wymioty i w ciągu tych wymiotów wyrzuciła z siebie chora **22** żywych jaszczurek. Mają one być bardzo cienkie lecz na cal a nawet do półtora cala długie, zupełnie rozwinięte, ubarwienia bladego, żółtawo-brudnego. Po oddaniu tego jaszczurczego płodu chora ozdrowiała. *(Gaz. Nar.)*

Kradzież koni. — W Artasowie pod Żółkwią popełniono znaczną kradzież koni. Niewiadomi dotad sprawcy dobyli się do stajni właściciela téj wsi p. Kęplicza, wyłamali założoną poprzek sztabę żelazną i wyprowadzili 10 koni, które w kierunku do Lwowa popędzono. W drodze wyrwało się 5 koni i powróciło do stajni. Drugich pięć lepszych oszacowanych na 2000 złr. dotąd nie odszukano. Konie te pochodzą ze stadniny w Radowcach i są znaczone literą R.

Zgromadzenie profesorów na lwowskiéj technice przesłało już do Wiednia swoje propozycje względem obsadzenia posad przy téjże szkole z wykładem polskim. Zdaje się jednak, że *Gazeta Narod.* — pisząc o tém — nie była dobrze we wszystkiém poinformowaną. Nie czytaliśmy bowiem nigdzie ogłoszenia konkursu na katedrę matematyki, a wątpimy, żeby ministerstwo pozwoliło a gremjum profesorów chciało tak familjarnie między sobą te rzeczy załatwiać, i odmawiało w ten sposób prawa kandydowania innym, którzy także odpowiednie kwalifikacje posiadać mogą.

Droga konkursowa zdaje nam się najwłaściwszą przy obsadzaniu takich posad; raz, że droga ta jest miarą sił naukowych w kraju; daléj, że stawia ona tamę wszelkim protekcjom, stając się jawną i otwartą; nikomu pracującemu w naukach a protekcji nieposiadającemu nie odbiera nadziei otrzymania odpowiedniego swym zdolnościom miejsca: wreszcie, że wybranemu zpomiędzy kilkunastu kandydatów także przyjemniéj być musi zająć posadę, aniżeli gdy się to jakoś pocichutku za kulisami zrobi.

Co się tyczy jeometrji praktycznéj, to zpomiędzy kilku kandydatów, w liczbie których był także dr. Rodecki, profesor przy gimnazjum św. Anny przed dwoma laty, i dr. Wierzbicki, adjunkt tutejszego obserwatorjum, postawiony został na pierwszém miejscu b. uczeń lwowskiéj techniki, p. Zbrożek, asystent przy profesorze tegoż przedmiotu na politechnice praskiéj, niemający jednak tych tytułów, które mu *Gazeta Narod.* przypisała, a których nawet — jako nieposiadający studjów uniwersyteckich — podług istniejących u nas praw posiadać nie może. Nie ubliża to wcale jego zdolnościom i wiedzy, i zapewne gremjum profesorów na innych faktach oparło swój wybór; ale *Gazeta Nar.*, nie wywiedziawszy się rzeczy należycie, nie czyni ludziom żadnéj przysługi rekomendacją opartą na nieświadomości.

Zwracamy przytém uwagę *Gazety Narod.*, że wykład jeometrji praktycznéj ma się odbywać jeszcze jak dotąd w języku niemieckim.

W Wersalu — skutkiem rozporządzenia ministerstwa wojny — otwarty został kurs nauki języka niemieckiego dla oficerów wszystkich stopni stojących tamże załogą. Uczęszczają bardzo licznie. I w Paryżu ma być zaprowadzona ta nauka.

Głowa Wenery. — Kontradmirał austrjacki Milossich bawił cały rok na wybrzeżu syryjskiém i archipelagu. Będąc miłośnikiem sztuk pięknych a mając gruntowne wykształcenie klasyczne, zbierał wszędzie starożytne pamiątki i monety. Najważniejszym zabytkiem jest cudnéj piękności marmurowa głowa Wenery, którą nabył za 1000 złr. w Syrji od kupczącego oliwą zmuszonego jedynie bankructwem do pozbycia jéj. Głowę tę znalazł rolnik podczas orki. Kupiec nabył ją zaraz za 2 talary, i nie przyjął za nią nawet 2000 ft. szt. (20,000 złr.), które mu ofiarował dawniéj pewien Anglik. Wszystkich pamiątek przesłał Milossich sześć skrzyń do cesarskiego muzeum w Wiedniu.

W Londynie przy kopaniu dla położenia kamienia węgielnego pod nowy dom znaleziono podłogę mozaikową z czasów rzymskich, któréj powierzchnia ma kilka łokci czworob.

Konsul angielski na wyspie Rodus przysłał do wojskowéj zbrojowni w Woolwich dwa działa odlewcowe znalezione w morzu, które mają pochodzić z czasów średniowiecznych.

Newyork Tribune pod rubryką „Wiadomości uniwersyteckie i kościelne" donosi co następuje! Miss Amenia Watt z Cincinnati niedewno temu przyjęła profesurę przy uniwersytecie w Monmouth, Illinois. Pani Celia Burleigh otrzymała pastorat przy kościele unitarskim w Brooklyn, Conn.

Teatr. — W niedzielę dnia 8 października danem będzie: „Mieszczanie i kmiotki czyli Handlarz bydła z krakowskiego," komedja w 3 aktach ze śpiewkami przez p. Gwozdeckiego.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Fran. hr. Łubieński wł. d. z Kazmierzy Wielkiéj, Robert Weissenborn ob. z Warszawy, Józef Arnold ob. z Kongresówki, Ferd. Kozubowski obyw. z Galicji, Ludwik Oraczewski wł. d. z Morawicy, Michał Borowski sekr. rady pow. z Kolbuszowy, Zofja hr. Siemieńska z familją wł. d. z Wiednia, Amalja Kierwińska ob. z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 3 październ. *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Tendencja ogólna, pod wpływem nadchodzących codziennie wiadomości z Ameryki o wyższych tamże cenach, zostaje bardzo ożywiona. W Peszcie ten sam stan, a chociaż brak pieniędzy obrot przygniata, to przecież porobiono wczoraj dość znaczne układy płacąc za pszenicę słowacką po 6.50—6.55. Tutaj zaś usposobienie stałe i to do wszystkich gatunków zboża, bo popyt większy niż dowóz.

Płacono za pszenicę słowacką 85 ft. 6.65, z Tarnoczy po 7. W skutek wielkiego poszukiwania jęczmienia, podrożał takowy, płacono za 72—73 ft. po 3.70; owies po cenie stałéj, płacono 41.0—4.15 za 100 ft.

Spirytus podniósł się w cenie, płacono po 60½ c. za stopień.

Peszt 3 październ. *(Targ zbożowy.)*—Dowóz pszenicy mały, chęć kupna znaczna, cena podniosła się o 15 c.

Płacono za pszenicę 81 ft. 6.25, za 84 ft. 6.65, za 87 ft. 7. Żyto po cenach stałych 3.60 do 3.65 80 ft. Jęczmień kupowano po cenach bardzo stałych 2.60—2.95. Owies nowy 1.80 do 1.85. — Szmalec płacono po 36.50 złr. za centnar.

Koleje rosyjskie, opalanie maszyn naftą. Budowa kolei Brześć litewski Smoleńsk daje wybitny przykład, z jaką szybkością Rosja swą sieć kolejową wykończa. Linja powyższa jest 600 kilometrów długa. Budowę jéj rozpoczęto w roku zeszłym, a dn. 8 lipca rb był już ruch na długości 326 kilometrów do ogólnego użytku otwarty, a cała linja będzie jeszcze w tym roku ukończoną. W Europie niéma drugiego przykładu podobnéj szybkości budowy kolei. Ameryka buduje jeszcze szybciéj, skoro ukończyła swą olbrzymią koléj „Pacific" w ciągu półtrzecia roku.

Według statystycznego wykazu ministerstwa miała Rosja d. 1 stycznia rb. w ruchu 38 linji kolei ogólnéj długości 11 066 kilom. i 3600 kilometrów w budowie, a obecnie są one na ukończeniu.

Inwalid podaje bardzo ciekawe szczegóły o pomyślnych próbach robionych w Rosji opalania lokomotyw naftą. — Inżynier Powiecki (?) maszyną za pomocą nafty ogrzewaną przejechał przestrzeń 180 kilom., a poruszenie maszyny mimo bardzo silnéj burzy było przecież zupełnie regularne. Ze względu na wagę spotrzebowano nafty 55 pct. mniéj niż węgla, a według orzeczenia znawców zysk ten przy polepszeniu mechanizmu lokomotywy da się podnieść do 60 pct. Na Kaukazie pud (40 funtów) nafty kosztuje kopiejkę; użycie więc nafty do opalania maszyn miałoby dla kolei rosyjskich i dla żeglugi na Wołdze wielkie znaczenie ekonomiczne.

Wiadomości telegraficzne.

Berno 6 paźdz. W klubie sejmowym uchwalono utworzyć 21 szkół średnich czeskich.

Berlin 5 paźdz. Bismark i cesarz przybędą tu w tych dniach.

Monachjum 6 paźdz. Biskupi katoliccy z Bly i Lincoln w Anglji przysłali do Döllingera swoje przystąpienie do ruchu staro-katolickiego.

Wersal 5 października. Minister finansów Pouyer-Quertier wyjechał do Berlina.

Lundyn 6 paźdz. Na olbrzymim mityngu uchwalono następujący program:

1) Zastósowanie zasady federacyjnéj do wszystkich liberalnych państw;
2) zniesienie tytułów i przywilejów arystokracji;
3) zniesienie monopolów;
4) zniesienie stałych wojsk;
5) bezpłatna bezwyznaniowa szkolna i rękodzielnicza nauka, przymus naukowy;
6) obowiązek państwa czuwania, aby każdy zdolny do roboty obywatel takową otrzymał, utrzymanie nieudolnych już, lecz nikt niema żyć z pracy drugich;
7) zamiana ziemi na własność narodu;
8) bezpośrednie ustawodawstwo przez lud.

Madryt 6 paźdz. Słychać, że Cordoba odmówił utworzenia nowego gabinetu. — Malcampo przyjął i powołał: Cirillo Alvares, José Olozaga spraw zewn., Colmenares sprawiedliwości, Bossols wojny, Coudon finansów, Balaguer robót publicznych.

Konstantynopol 5 paźdz. Tutejszy ajent rumuński odchodzi do Paryża w tym charakterze.

Ministrem oświecenia mianowany uczony Achmet Fefik Effendi. Cathedrus Effendi pierwszy chrześćjanin, mianowany podsekretarzem stanu.

Przegląd polityczny.

Ze **Lwowa** donoszą nam, że sejm stanowczo 15go b. m. zamkniętym będzie. Pozostaje mu więc zaledwo kilka jeszcze dni — a żadna z organicznych spraw krajowych jeszcze załatwioną nie została. Co robią komisje? Komisja szkolna ma już wniosek niemal 4 tygodnie. Bezradność, brak sił, to choroba sejmu; a mimo to reakcja nasza ma odwagę agitować przeciw zasileniu sejmu posłami z miast.

Wiadomość *Dz. Polsk.* o zawiązaniu się koła dla spraw krajowych okazała się niestety przedwczesną i optymistyczną. Zawiązało się koło wprawdzie, jakoby dla pracy; tymczasem celem jego i działalnością jedyną jest agitacja osobista za wyborem tego lub owego posła na delegata. W tym względzie tylko członkowie koła zobowiązują się do solidarności. — Taki więc klub może chyba tylko paraliżować istotną pracę.

Co do wyboru delegacji wypowiadamy nasze zapatrywania na czele dziennika, uzupełniając to, cośmy już w artykułach o działalności sejmu w téj mierze pisali.

Centraliści chwycili się sposobu rossyjskiego do łowienia adresów przeciw gabinetowi. Na rozsyłanych po gminach formularzach zbierają podpisy pojedyńczych radców — pomijając niecentralistów — i drukują potém te adresa, jakoby od gmin pochodzące.

W. Abendpost donosi, że owa wyzyskiwana przez centralistów audjencja hr. Andrassego u cesarza trwała tylko 20 minut, a przedmiotem rozmowy były wyłącznie węgierskie sprawy.

Rząd francuski umyślnie rozsiewa w dziennikach wieść o szczęśliwém zakończeniu układów z Niemcami, aby w chwili wyborów do rad jeneralnych ludność nie była przeciw niemu usposobioną. Tymczasem układy te nie postępują wcale naprzód, jak to z dzienników pruskich się pokazuje. Agitacja stronnictw rzuciła się także na pole wyborów do rad jeneralnych. Najmniéj wrzawy robią Orleaniści, którzy w Paryżu starają się o popularność i właśnie przez uznawanie dzisiejszego stanu rzeczy zyskują ją. Hr. Chambord wynalazł dobry sposób akredytowania się, wybił bowiem pewną ilość franków ze swém popiersiem. Tą drogą bardzo łatwo byłoby dójść do celu, gdyby tylko materjału do bicia monety nie zabrakło.

W Anglji bezrobocia są na porządku dziennym i przybierają wyraźne formy wojny kapitału z pracą. Walka ta codziennie staje się bardziéj groźną, a skutecznego na nią lekarstwa dotąd nikt nie podał.

W téj chwili dochodzi nas telegram (naszego korespondenta z Pragi), który zawiera punkta ugody Czechów z rządem. Już przed dwoma tygodniami podał nasz korespondent *X. X.* z Wiednia główne zarysy téj ugody, dziś występuje cały jéj zakres jasno w poniżéj zamieszczonym telegramie. Jeżeli projekt takiéj ugody się utrzyma, Austrja przemieni się w państwo federacyjne.

Ostatnie telegramy.

Lwów 7 października. Sejm—wybór delegacji. Z większéj własności wybrani: Torosiewicz, Wereszczyński, Jaworski, Łoś, Klaczko, Grocholski, Czajkowski, Wodzicki Ludwik, Agopsowicz, Horodyński, Rylski, Dzwonkowski, Piotrowski. Ze Lwowa: Smolka (głosów 109), z izb handlowych Weigel (gł. 100), z Krakowa: Żyblikiewicz (gł. 88). Inni z miast: Czerkawski, Badeni, Bogdanowicz, Sawczyński. Dalsze wybory w poniedziałek.

Czerniowce 6 października. Gdy i dzisiaj przy otwarciu posiedzenia nie było potrzebnéj liczby posłów do obrad nad przedłożeniami rządowemi, — załatwiono kilka zamknięć rachunków, petycji i drobniejszych projektów do ustaw.

Przyszłe posiedzenie jutro przedpołudniem. Na porządku dziennym umieszczono także wybory do rady państwa.

Praga 7 października. Akt ugody czeskiéj obejmuje następujące punkta: Uznanie ugody węgierskiéj — wybór do wspólnych delegacji (nie do rajchsratu) przez sejm czeski. — Sejm czeski otrzymuje: ustawodawstwo wyznań i oświaty, wewnętrzną organizację polityczną. — Autonomiczne reprezentacje powiatowe zlewają się ze starostwami powiatowemi w starosłowiańskie żupaństwa.

Daléj należy do sejmu ustawodawstwo sprawiedliwości. W Pradze najwyższy trybunał. Daléj rolnictwo, komunikacje, banki, koleje, handel i finanse o tyle, o ile dotyczą samych Czech; podatki bezpośrednie, organizacja obrony krajowéj w części. Na czele kraju stoi rząd krajowy sejmowi odpowiedzialny. Sejm wydziela kwotę do budżetu na wspólne sprawy: wojsko, traktaty cłowe i handlowe. W części należą do sejmu i pośrednie podatki.

Te punkta obejmuje memorjał wypracowany przez komisję sejmową, według umowy z hr. Hohenwarthem.

Berno 6 października. Projekt ustawy o radach powiatowych odesłano napowrót do komisji, gdyż komisarz rządowy zapowiada zmiany ustawy rządu.

Madryt 5 października. Ministerstwo stanowczo już utworzono. W skład jego wchodzą: Malcampo prezydent i minister marynarki, Manuel Pomez dla spraw zewnętrznych, Colmenares minister sprawiedliwości, Angelo skarbu, Rassols wojny, Candan spraw wewnętrznych, Montijo robót publicznych Balagner dla kolonji.

Kursa.— Wiedeń 6 październ. god. 2.— Akcje kredytowe 288 80. — Lombardy 199.10. — Losy z 1860 r. 98 30. — Losy z r. 1864 135.75. — Akcje franko-austr. 119.—. — Napoleony 9.45 — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 171.25 — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku 766.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 112.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68 20. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 180 50. — Akcje anglo-banku 251.—. — Akcje kolei rząd. 384 50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.—. — Akcje kol. Rudolfa 158.—.— Akcje kolei pardubickiéj 174.—. — Akcje kolei północ. 210.—. — Tramway 219 80. Akcje banku budowy 81.20. — Akcje kolei wschodniéj 113.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 179 75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 91.75.

Usposobienie giełdy: zwyżka w lomb.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz
Redaktor odpowiedzialny. Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 7 październ.	żądają złr. kr.	płacą złr. kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 2.0	6 —	5 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 06	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —13	85 —	84 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —115	88 50	87 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —43	89 25	88 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 60	90 —	87 50
6% Listy zast. banku włośc. kupon ubiegły— 1.18	91 —	89 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	263 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy	171 50	169 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	96 —
Losy prem. węgierskie	99 5	97 5
Losy m. Stanisławowa	26 —	24 —
Srebro nowe austryackie	119 —	117 —
Srebro polskie stare	104 —	101 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 89	1 80
Ruble papier. rossyjskie	161	159 50
Talary pruskie	179 50	177 5
Dukat obrączkowy	5 70	5 60
20 frankówka	9 50	9 40
Półimperiał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ. 6 październ.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 1	57 95
„ „ w srebrze 5%	68 4	68 30
Losy.		
Rząd. z 1839 całe za 100	286 —	285 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	86 —	285 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	91 —	90 —
5% „ 1860 całe „ 500	98 25	98
5% „ „ 1860 1/5 „ 100	111 50	110 5
Rząd. 1864 ... 100	136 50	136 25
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	95 50	95 —

	żądają złr. kr.	płacą złr. kr.
Węgier. poż. premiow. 100	[illegible]	[illegible]
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	67 5	67 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	84 —	83 —
Clary ... 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	— —
Keglewicza ... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa	33 —	32
Palffy ... na 40 „ mk	28 —	26 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 —	14 —
Salm ... „ 40 „ mk	41 50	40 50
St. Genois „ 40 „ mk	31 —	29 50
Stanisławów. „ 20 „ wa.	27 —	25 —
Tryestu ... „ 100 „ mk.	121 50	120 5
Waldstein „ 20 „ „	21 —	19 5
Windischgrätz. 20 „ „	23 —	22 —
Obligacje.		
Indemniz. [illegible] 5%	74 —	73
„ galicyjskie	75 50	74 75
„ siedmiogrodzkie	74 50	74
„ węgierskie	80 —	79 5
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	77 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 50	108 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	253 —	252 50
Anglo hungaria „ 80 „	9 50	91 —
Boden Credit austr. 80 „	78 —	275 —
„ „ węg. 80 „	134 25	133 75
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	288 8	288 60
Depositenbank „ 80 „	78 —	75 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	936 —	934 —
„ bank czeski 100 „	42 —	— —
Franco austr. 80 „	119 25	119 —
„ węgierskie 80 „	94 —	93 5
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 150 „	148 50	148 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	769 —	767 —
Unionbank za 200 „	259 —	258 7
Vereinsbk austr. 80 „	112 —	111 5
Verkehrsbank 200 „	181 50	180 50
Wechslerbk wied. 80 „	174 —	173 —

	żądają złr. kr.	płacą złr. kr.
Wechslstub Gesel. 80 „	95 —	94 5
Wien. Bnk Verein 80 „	217 —	216 —
Živnost. banka p. Čechy a Moravu 100 „	130 —	129 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	180 50	180 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	142 —	141 50
„ Westbahn 200 „	251 50	250 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	164 —	162 —
Elisabeth ... 200 mk.	235 —	234 5
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	200 50	199 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2113 —	2100 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	204 50	204 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	261 —	260 5
Kaschau Oderberg 200 wa.	184 —	183 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	172 —	171 —
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	37 —	36 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	218 50	218 —
„ lit. B. „ 200 „	185 —	184 5
Praga-Dux „ 150 „	114 50	114 —
Rudolfbahn „ 200 „	158 25	157 75
„ na 162 „ 80 wa.	75 2	74 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	171 —	[illegible] 3 2
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	387 —	385 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	198 —	197 80
Süd-nord Verbind. 200 mk.	173 5	173 25
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ... 200 wa.	241 —	240 —
Tramway wied. .. 200 „	219 50	219 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	159 —	158 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	159 75	159 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	113 50	113 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	80 90	80 70
„ Wied. ... 80	91 50	91 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte ... 20	— —	33 —
Hotel Wied. ... 200	— —	— —
Inneberg hut ... 100	32 —	31 —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 8	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 8	81 —	80 5
Schlöglmühle Pap. 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. kr.	płacą złr. kr.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 25	104 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	86 50	86 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	88 50	87 50
„ Bank. Włoś. ... 6%	91 25	90 —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a. . 5%	89 40	89 20
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	— —
Węg. tow. kred. ... 5½%	89 —	88 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 —	91 50
Böhm. Nordbahn 5% „	101 50	101 —
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth ... 5% „	95 —	94 —
„ 1869 — 70 5% „	— —	101 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	89 50	88 —
„ „ w. a. 5%	89 —	88 —
„ „ „ 5% sr.	105 25	104 75
Franz. Josef „ 5% „	98 75	98 25
Gal. Kar. Lud. „ 5%	105 —	— —
„ II. em. „ 5% „	101 —	100 50
„ 1871. III. „ 5% „	96 50	96
Kasch. Oderb. „ 5% „	90 25	90 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 50	79 25
„ II. 1867 „ 5% „	92 —	91 —
„ III. 1868 „ 5% „	81 50	81 —
Mähr. Sch.Cntr. „ 5% „	84	83 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 25	98 —
Rudolfbahn „ 5% „	88 7	88 2
Siebenbür. I. „ 5% „	90 —	89 5
Staatsbahn 500 fr. szt	138 50	137 50
Südbahn (Lombardy) „	109 —	108 5
„ złr. 200 5% sr.	89 9	89 7
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	96 50
Theissbahn ... 5% „	— —	— —

	żądają złr. kr.	płacą złr. kr.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	86 —
„ Nrdost 300 5% „	85 50	85 25
„ Ostbhn 300 5% „	85 20	84 80
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	100 60	100 25
Hamburg „ 2½ „	87 75	87 50
Londyn „ 2 „	118 30	118 20
Paryż „ 5 „	45 80	45 70
Monety:		
Dukat ważny	5 70	5 68
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 45	9 4
Srebro	118 —	117 50
Talar pruski	177 50	177 —
LWÓW, 4 październ.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	121 —
„ „ krajow. 80	64 50	62 5
Listy zast. galic. ... 5%	84 7	83 7
„ „ „ ... 4%	75	74 —
„ banku hip. 6%	89 50	88 75
„ „ włościań 6%	92 5	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 7	74 75
Półimperiał ros.	9 85	9 7
Rubel srebrny obrączk.	1 95	1 88
„ papier.	1 60	1 58
WARSZAWA, 4 paźdz.	Rs. k	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 88	7 36
„ Paryż 300 fr. 10 d	88 7	87 75
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 75	92 48
Akcje kol. warsz.-wiedeń	90 —	89 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	68 —
„ „ warsz.-teres.	117 —	116
Listy zast. serji 1.. 4%	89 9	89 60
„ „ „ 2.. 4%	88 30	87 [illegible]
kupon ubiegły	1 12	— —
„ „ nowe ... 5	89 25	89 —
kupon ubiegły	1 39	— —
„ likwidacyjne.. 4%	73 9	— —
kupon ubiegły	1 35	— —
BERLIN d. 6 październ.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	41¼	— —

Zawiadamiam szanownych rodziców, że przyjmuję studentów każdego czasu, ci zaś, którzyby mieli daleko do domu, mogą przepędzić święta Wielkiéj-Nocy i wielkie wakacye u mnie na wsi.

Bliższa wiadomość w domu N. 86 Końskiém Targowisku. 2314(3-3)

Odznaczone w P-ryżu 1870.

Silny koklusz,

który mnie długo męczył, zniewolił mię do szukania pomocy w piersiowym syrupie G. A. W. Mayera w Wro-ławiu i nie zawiodłem się bynajmniéj w moich oczekiwaniach. Chociaż mam 30 lat, straciłem wszelką nadzieję i dopiéro 2 flaszki tego syrupu uwolniły mię od mojéj słabości.

Triebel, Kr. Sorau (Luzacya) 20 grudnia 1870.

Schulz, tkacz.

Prawdziwy Syrop Piersiowy jest zawsze do nabycia w Kr-kow'e w aptece p. WIKTORA REDYKA na Małym Rynku i PIOTRA KROKIEWICZA na Stradomiu — w Tarnowie u p. W. T. A. Wielogórskiego — w Przemyślu u p. Edwarda Machalskiego — w Brzeżanach u p. B. Fadenhecht.

Prosze uważać na pieczatkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868 do l. 130/534.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Dentysta z Berlina DŁUŻYŃSKI

Ulica Floryańska, 364, I. piętro.

2243(3-?)

Leonhard & Comp.,

expedycya ogłoszeń (anonsów) w Lipsku. 2251(3-?)

Rzetelne, prędkie wykonanie, pod korzystnemi warunkami. — Przy większych zleceniach rabat. — Udziela wiadomości o firmach w kraju i zagranicy za umiarkowaném wynagrodzeniem.



BYDŁO holenderskie, pełnéj krwi,

nader piękne, czystéj krwi i dobrze chodowane, w każdym wieku jest na sprzedaż

w Skalszy (Schalscha) pod Gliwicami

na Szląsku Pruskim.

St. Z. B. I. Litt. C Nr. 21.

Świadectwo oparte na doświadczeniu i nauce o „BALSAMIE BILFINGERA“.

Kto ma wyobrażenie o niesłychanéj szarlataneryi, jaka się praktykuje z wszelkiemi uniwersalnemi środkami w nowszych czasach, ten sobie wytłumaczy łatwo brak zaufania lekarzów do takich środków i nie będzie bynajmniéj przypisywał pedantycznéj niechęci, jeżeli lekarz odwraca się z uśmiechem od zachwalonych tajemniczych leków i opiera się ich użyciu. Jednakże nie ma reguły bez wyjątku; a tenże będzie najzupełniéj usprawiedliwiony i znajdzie prawo w wypadkach, w których faktami udowodnione doświadczenie i opierająca się na niém powszechna opinia publiczna poprzedza zdanie lekarzy w skutek dokonanego naukowego rozbioru i wydaje sąd, jak się to rzecz ma z **Balsamem Bilfingera**. — Powszechny bowiem sąd jest najpewniejszą rękojmią wartości każdéj rzeczy, co się najlepiéj okazało na **Balsamie Bilfingera** zalecanym przeciw reumatycznym cierpieniom, gośćcowi, podagrze, który w najuporczywszych zakorzenionych słabościach reumatycznych i gośćcowych użyty, obudza bardzo działalność i waporowanie skóry, które dawno ustały, i jest zarazem lekiem kojącym ból, wzmacniającym i ożywiającym dla osób każdego wieku, jeżeli go zewnętrznie użyją.

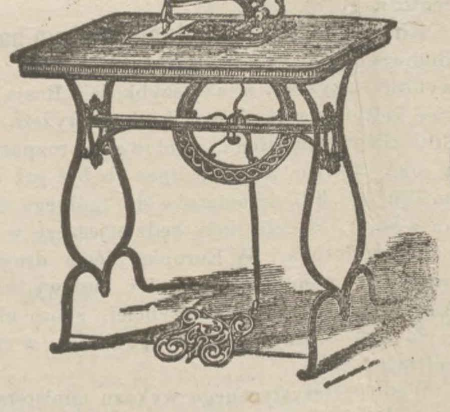
Nadzwyczajny skutek okazał **Balsam Bilfingera** we wszelkich reumatycznych i gośćcowych cierpieniach ludzkiego ciała, które połączone są zawsze z febrą i zapaleniem stawów, obrzmieniem, etc., w podagrze, w bólach krzyża, bioder, w darciu członków, w stężałości stawów, w kurczu łydek, w kłóciu w boku itd. Najoczywistszy dowód wielkiéj skuteczności tego balsamu miałem na méj własnéj żonie, która przez długie lata cierpiała na reumatyczny ból w biodrach — i gdy wszystkie środki nie skutkowały, przyszła do zdrowia dopiéro po użyciu **Balsamu Bilfingera**. Poczytuję sobie przeto za obowiązek, by najusilniéj polecić tenże balsam wszystkim ludziom, którzy dotknięci są pomienionemi słabościami i życzę mu słusznego powszechnego uznania.

Berlin we wrześniu 1871 r.

2262(2-2) **Dr. Jan Müller**, radca medyczny.

WOJCIECH GANS. — Wiedeń, Kolowratring, 7.

poleca swój największy



hurtowny skład maszyn do szycia,

osobliwie:

GROVER'A & BAKER'A

Nr. 9, 24, 1.

W Austryi **jedynie** u mnie dostać można.

WOJCIECH GANS,

Kolowratring, 7,

WIEDEŃ.

2264(12-20)

Jedyne w dziedzinie kosmetyki!

Nie potrzeba farbować włosów.

Dra JOHN BROWN'A

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

prawdziwa pomada konserwująca włosy

czarne, brunatne i jasne, przywraca naturalną barwę posiwiałych włosów na głowie i brodzie w krótkim czasie tak doskonale, **że obejść się można zupełnie bez wszelkich środków farbowania włosów;** wielki skutek spostrzega się już w pierwszych dniach używania; nie dozwala włosom daléj i wcześnie siwieć, ani téż wypadać, ale owszem tak bujny jest potém porost włosów, jak u dojrzałéj młodzieży. — Prócz tego włosy delikatnieją i nabierają blasku nie zatłuszczając nakrycia głowy, co dla względów ekonomicznych, a osobliwie w lecie zasługuje na uwagę. — Ręczy się za skutek niezawodny.

Wielki słoik 2 fl., 3 słoiki 4.80 fl., 6 słoi. 9 fl., 12 słoi. 16 fl. 80 ct. w. a.

Mniejszy słoik 1 fl., 3 słoi. 2.70, 6 słoi. 5.10, 12 słoi 9 fl. w. a. za wypłatą w urzędzie pocztowym. — Opakowanie tanie. 2066(8-25)

Główny i rozsyłkowy skład u wynalazcy.

Wien, Mariahilf, Gumpendorferstr., 43, I. Stock, w Pradze J. Fürsta apteka.

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów“, w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów“, „**Spadku**“, i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej



FABRYKI ZÉGAROW JÓZEFA HAWELKI

w Wiedniu, Leo oldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. urząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

TYLKO

1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
7 złr. 50 kr. prawdziwe angielskie cylindry na 6 kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z s órzanym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zégarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
9 złr. praw. angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
12 złr. srebrny zég. cylindr. z prawdziwą obrączką złotą odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartą zaręczenia.
13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zégarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zégarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
13 złr. prawdz. ang. cylinder z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
13 złr. zégarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. porecz.
14 albo 17 złr. malutki damski zégarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z pięk. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
23, 25, 27 złr. złoty zégarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zégarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszedniemi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. .50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrze kupczący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna pęknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główny skład: Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Przestroga. Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód, grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zégarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zégarków“, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“, w sklepie z fałszywą firmą „Spadek“ itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczności ich werków.

Kto sobie życzy mieć zégarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całém zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(5-30)

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie, (1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (18-40)

GRUNTOWNA i prędka pomoc we wszelkich słabościach.

Utrzymanie Zdrowia

polega po największéj części **na oczyszczeniu i zachowaniu** w **czystości soków i krwi**, tudzież **na dobrém trawieniu. — Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem** zaś do osiągnięcia tego celu jest:

BALSAM ŻYCIA Dra ROSA.

Balsam życia **Dra Rosa** czyni zadość najzupełniéj wszystkim tym wymaganiom, ożywia bowiem wszelką działalność **trawienia**, wytwarza **zdrową i czystą krew**, przezco ciału przywraca pierwotną siłę i zdrowie.

Balsam ten jest pewnym i doświadczonym lekiem domowym na wszystkie słabości wynikające ze złego trawienia, mianowicie na: **brak apetytu, na odbijanie się kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcze żołądkowe, zaflegmienie, hemoroidy,** przeładowanie potrawami żołądka etc. i dla téj to wyśmienitéj skuteczności jest wszędzie rozpowszechnionym.

Wielka flaszka **1** złr. — pół flaszki **50** cent.

Setki uznań na piśmie można widzieć. Na żądanie opłaconemi listami za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym, przesyła się ten balsam na wszystkie strony.

Do p. **B. Fragnera**, aptekarza w Pradze!

Od 20 lat miała moja żona bardzo wielkie boleści w żołądku, które były połączone zawsze z niestrawnością i wzdęciami. Próbowałem wszystkich środków, radziłem się wielu lekarzy, ale nigdy nie było skutku. Nareszcie słabość ta pogorszyła się tak, że nie mogła bynajmniéj sypiać i kilka łyżek czystego rosołu sprawiało jéj takie dolegliwości, że się zdawało, iż się udusi.

Gdy już opadła zupełnie z sił, spróbowała jeszcze **Dra Rosa „balsamu życia“**, którego kilka dawek miało tak cudowny skutek, że powrócił sen i apetyt, potem jadła bez najmniejszéj obawy nawet trudne do strawienia potrawy, jak groch, pieczeń wieprzową i t. p., czego pierwéj nie mogła wziąć nawet do ust. Teraz odbywa także sama pół mili drogi do kościoła, kiedy wprzód nie zdołała przejść przez podwórze.

Z przyjemnością mogę to Panu poświadczyć.

Żebraków 5 stycznia 1869 r.

Maciéj Pekarek, posiadacz gruntu.

Główny skład: „**Apteka pod „Czarnym Orłem“ F. FRAGNERA** w Pradze N. 205/3.

SKŁAD na KRAKÓW ma tylko p. **Józef Trauczyński**, aptekarz pod „Gwiazdą“ przy ulicy Florjańskiéj. 1946(10-20)

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEN.

2287(4-25)

Zlecenia dla c. k. giełdy

uskutecznia się i oblicza najlepiéj. Zakupno i sprzedaż papierów państwowych, losów pożyczkowych, akcyj bankowych, kolei żelaznych i przedsiebiorstw przemysłowych.

Losy na spłaty ratami.

Nasze **kursa** przesyłamy na żądanie **franco i gratis**.



Płyn restytucyjny dla koni Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez wysokie ces. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez J. ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Na dowód przytaczamy tu rzeczony przywiléj w dosłowném brzmieniu: MY FRANCISZEK JÓZEF PIERWSZY z Bożéj łaski cesarz Austryi, król Węgier i Czech, Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii; Galicyi, Lodomeryi i Illyryi, arcyksiążę austryacki i t. d. i t. d.

„Ponieważ nam **Franciszek Jan Kwizda**, aptekarz w Korneuburgu najuniżeniéj przedstawił, że wynalazł wodę do zmywania koni, zwaną płynem restytucyjnym, na który wynalazek prosi o wyłączny przywiléj — i ponieważ w obecnym wypadku wszystkie formalności przepisane patentem z d. 15 sierpnia 1852 r. są dopełnione: przeto widzimy powód do udzielenia wyłącznego przywileju na rzeczony wynalazek **Franciszkowi Janowi Kwizdzie** i jego spadkobiercom i cessionarjuszom we wszystkich krajach naszego państwa“.

„Na potwierdzenie tego, rozkazaliśmy wydać niniejsze pismo w Naszém imieniu i na niém naszą cesarską pieczęć przyłożyć.

„Działo się w naszém cesarkiém głównem i stołecznem mieście Wiedniu, dnia dwudziestego trzeciego, miesiąca lutego, w roku zbawienia Pańskiego tysiąc ośmset sześćdziesiątym trzecim, a w piętnastym naszego panowania“.

(M. P.) **Franciszek Józef.**

Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i raczym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach: jest daléj środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgien, wywichnięcia, skaleczenia itd. — Cena flaszki **1** złr. **40** cent.

Maść na kopyta końskie,

leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta. itd. — Puszka **1** złr. **25** cent. w. a.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,

Flaszka **70** cent.

Pokarm wzmacniający dla koni i bydła, 2292(1-1)

pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.

Cena wielkiéi skrzyni **6** złr. — małéj **3**. — Pakiecik **30** cent.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu i innym chorobom.

Cena wielkiego pakietu **1** złr. **26** cent — Pół pakietu **63** ct.

Pigułki dla psów,

przeciwko psiéi chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów. Niezawodny środek na wściekliznę. — Cena 1 pudełka **80** cent.

Środek leczniczy dla drobiu

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek itd.

Cena paczki **50** ct. w. a.

Środek na biegunkę u owiec

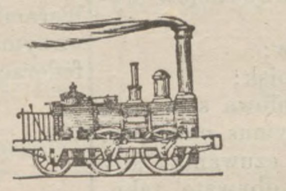
Paczka wielka **70** kr. — Mniejsza **35** ct. w. a.

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia

w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** ul. Grodzka Nr. 70 — we LWOWIE: u pp. **Konstantego Iskierskiego, Piotra Mikolasza, A. Berllnera, S. Ruckera** aptekarzy.

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący **uniknąć pomyłek**, nie mieszali Franciszka J. Kwizdy **płynu restytucyjnego, który jest jeden**, co go **odznaczono c. k. wył. przywilejem**, z innemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami.— Proszę także uważać na to, że na każdéj etykiecie **Korneuburgskiego proszku dla bydła poniżéj stojący podpis** jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem **bezskutecznych, a nawet szkodliwych** i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

Ces. król. uprzyw. kolej  galicyj. Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Na dniu 4. października b. r. otwartą będzie część drogi żelaznéj

z Tarnopola do Podwołoczysk

dla publicznego użytku według rozkładu jazdy od dnia 1. grudnia 1870 r. obowiązującego.

Pośrednie stacye:

Borki wielkie i Bogdanówka (Kamionki)

upoważnione są do przyjmowania osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarów; przestanek **Maksymówka** zaś tylko do przyjmowania osób i pakunków.

Lwów, dnia 3 października 1871 r.

2319(2-3)

Dyrekcya Ruchu.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.